

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY. POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Telefony: 144-44, 177-77. Redaktor przyjmuje od godz. 5-ej — 7-ej wieczorem. Cena 30 groszy. Administracja: Piotrkowska 70. Telefon 22-222. Tel. nocny 144-44, Nr. konta P.K.O. 66.155 i 64.730

Na tropie zamachowca

Znał on dobrze teren zbrodni i tryb życia ś. p. min. Pierackiego
Aresztowanie Mosdorfa, przywódcy O. N. R. i zamknięcie
17 lokali narodowych radykałów

Warsz. kor. „Głosu Porannego” telefonuje:

Sledztwo w sprawie ohydnej zbrodni, dokonanej na osobie min. Pierackiego trzymanej w ścisłej tajemnicy. Dokonano bardzo licznych

ARESZTOWAŃ WŚRÓD CZŁONKÓW NAJROZMAITSZYCH PARTII I UGRUPOWAŃ POLITYCZNYCH.

Sam sposób wykonania zamachu, a mianowicie niesłychanie zimna krew i pewność siebie mordercy, który po strzałach najspokojniej wyszedł na ulicę i zamierzał oddalić się wolnym krokiem, a dopiero naskutek alarmu rzucił się do ucieczki, ostrzeliwując się przed wszystkimi, którzy go ścigali; dalej bomba, a której wspomina komunkat

ofiejalny, a która, jak stwierdzono przy jej badaniu, MOGŁA MIEĆ JEDYNIENIE NA CELU WYWOŁANIE PANIKI

po zbrodni i ułatwienie ucieczki; ukrycie się zbrodniarza na 6-em piętrze w domu przy ul. Okólnik i przeczekanie tam

100.000 zł. nagrody
każdemu, kto pierwszy przyczyni się do ujęcia sprawców

WARSZAWA, 16. IV. (PAT.). Ogłoszono dziś następujące obwieszczenie:

Wyznacza się nagrodę 100 tysięcy złotych każdemu, kto pierwszy przyczyni się do ujawnienia, lub ujęcia sprawcy mordu, dokonanego 15 czerwca r. b. przy ul. Foksal w Warszawie na osobie ministra spraw wewnętrznych ś. p. Bronisława Pierackiego.

Warszawa, dnia 16 czerwca 1934 r.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

pierwszej chwili pościgu — wszystko to świadczy, że organizacja mordu spoczywała w rękach niebezpiecznych i jest można tak powiedzieć,

WYKWALIFIKOWANYCH SPISKOWCÓW.

Faktem jest natomiast, że zamach mógł wywołać tylko

ktos, kto doskonale znał teren i miał możliwość przez dłuższy czas swobodnie poruszać się w obrębie „ślepego worka”, jak to tworzy ul. Foksal, a przedtem

DOKŁADNIE POZNAŁ TRYB ŻYCIA I PRYZYWCZAJENIA MIN. PIERACKIEGO.

W związku z tem mało jest prawdopodobieństwa w pogłoskach, jakoby winowajcy

SZUKAĆ NALEŻAŁO W ORGANIZACJACH POZASTOLECZNYCH.

Na marginesie tego

ULOTKA UKRAIŃSKA, jaką znaleziono na trasie ucieczki sprawcy zbrodni, a rzekomo porzucona przez zbrodniarza, aż nadto wygląda na ROZMYŚLNE WPROWADZENIE

NIE W BŁĄD WŁADZ. Zamachowiec dokładnie i spokojnie obmyślił całą zbrodnię.

WYRWAŁ NAWET PODSZEWKĘ Z CZAPKI I ZAPEWNE PRZYKLEIŁ SOBIE WĄSIK

dla zupełnego zatarcia śladów. Wobec tego zostawienie tak jawnego śladu swego pochodzenia musi być traktowane bardzo sceptycznie.

* * *

W dniu wczorajszym w Warszawie opieczetowano wszystkie lokale Obozu Narodowo - Radykalnego i zaaresztowano przeszło sto osób z przywódcą młodzieży O.N.R., Mosdorffem na czele. Ogółem zamknięte 17 siedzib tej organizacji.

Jak wygląda morderca Palto i kapelusz porzucił na klatce schodowej

Sledztwo w sprawie skrytobójczego zamachu na ministra spraw wewnętrznych ś. p. Bronisława Pierackiego prowadzi nie jest z niesłabnącą energią.

Kierownictwo sledztwa spoczywa w rękach naczelnego prokuratora warszawskiego sądu okręgowego p. KURKOWSKIEGO, który

MA DO POMOCY SZESCIU PODPROKURATORÓW.

Sledztwo prowadzi sędzia sledczy apelacyjny do spraw wyjątkowego znaczenia, p. WITUNSKI. Poza tem w sledztwie biorą udział: naczelnik bezpieczeństwa w ministerstwie spr. wewnętrznych, p. KUCHARSKI, szef centrali służby sledczej, nadinspektor NAGLER i naczelnik wydziału bezpieczeństwa komisariatu rządu, p. LEBKOWSKI.

Jak slychać do prowadzenia sledztwa będzie powołany również sędzia sledczy do spraw szczególnej wagi, p. SKORZYŃSKI.

Rysopis zamachowca

W ciągu wczorajszego dnia sędzia sledczy Witunski w obecności prokuratorów przesłuchał szereg osób, będących świadkami zamachu.

Na podstawie zeznań tych świadków ustalono i podano do wiadomości prasy

RYSOPIS ZAMACHOWCA.

Jest on wzrostu około 170 cm., szczupły, twarz pociągła, rysy twarzy inteligentne. Twarz bez zarostu, bez okularów i bez szczególnych znamion. Blondyn, włosy zaczesane do góry. Twarz opalona. W przybliżeniu

WIEK OKOŁO 25 LAT.

Ubrany był w dość długie palto jasno - zielonego koloru oraz w jasny kapelusz.

Palto i kapelusz mordercy

Kapelusz i palto mordercy znalezione

W KLATCE SCHODOWEJ DO

MU PRZY UL. OKÓLNIK 5 NA SZÓSTEM PIĘTRZE.

Jak z tego wynika, morderca, który znikł z oczu ścigającego policjanta na schodach, prowadzących z ulicy Szczygłej na Okólnik, wpadł do narożnego domu przy ul. Okólnik 5 i tam porzucił palto i kapelusz. Jest to

OSTATNI ŚLAD PO MORDERCY.

Jak wynika z tego, morderca wyszedł ze swojego domu w palcie i kapeluszu. Po zamachu i porzuceniu palta oraz kapelusza krążył przez kilka godzin po mieście i wrócił do domu

BEZ ZWIERZCHNIEGO OKRYCIA.

co mogło zwrócić uwagę dozorca. Nie ustalono dotychczas spsobu, w jaki opuścił morderca dom przy ul. Okólnik 5 i jak długo tam ukrywał się.

(Dalszy ciąg na str. 3-ej).

Bomba nie wybuchła

Pocisk porzucił zbrodniarz na ulicy podczas ucieczki

WARSZAWA, 16 VI. (PAT.). W trakcie prowadzonego sledztwa w sprawie mordu, popełnionego na osobie ś. p. ministra Pierackiego, zostało stwierdzone, iż zbrodniarz oprócz rewolweru, którego użył do dokonania mordu, posiadał przy sobie również

POCISK, NAPEŁNIONY MATERJAŁEM WYBUCHOWYM.

Bomba, która widocznie wskutek defektu w jej konstrukcji nie wybuchła, została przez zbrodniarza

PORZUCONA NA ULICY podczas ucieczki. Bomba została przekazana pyrotechnikom, celem zbadania jej konstrukcji i ustalenia rodzaju materiału wybuchowego.

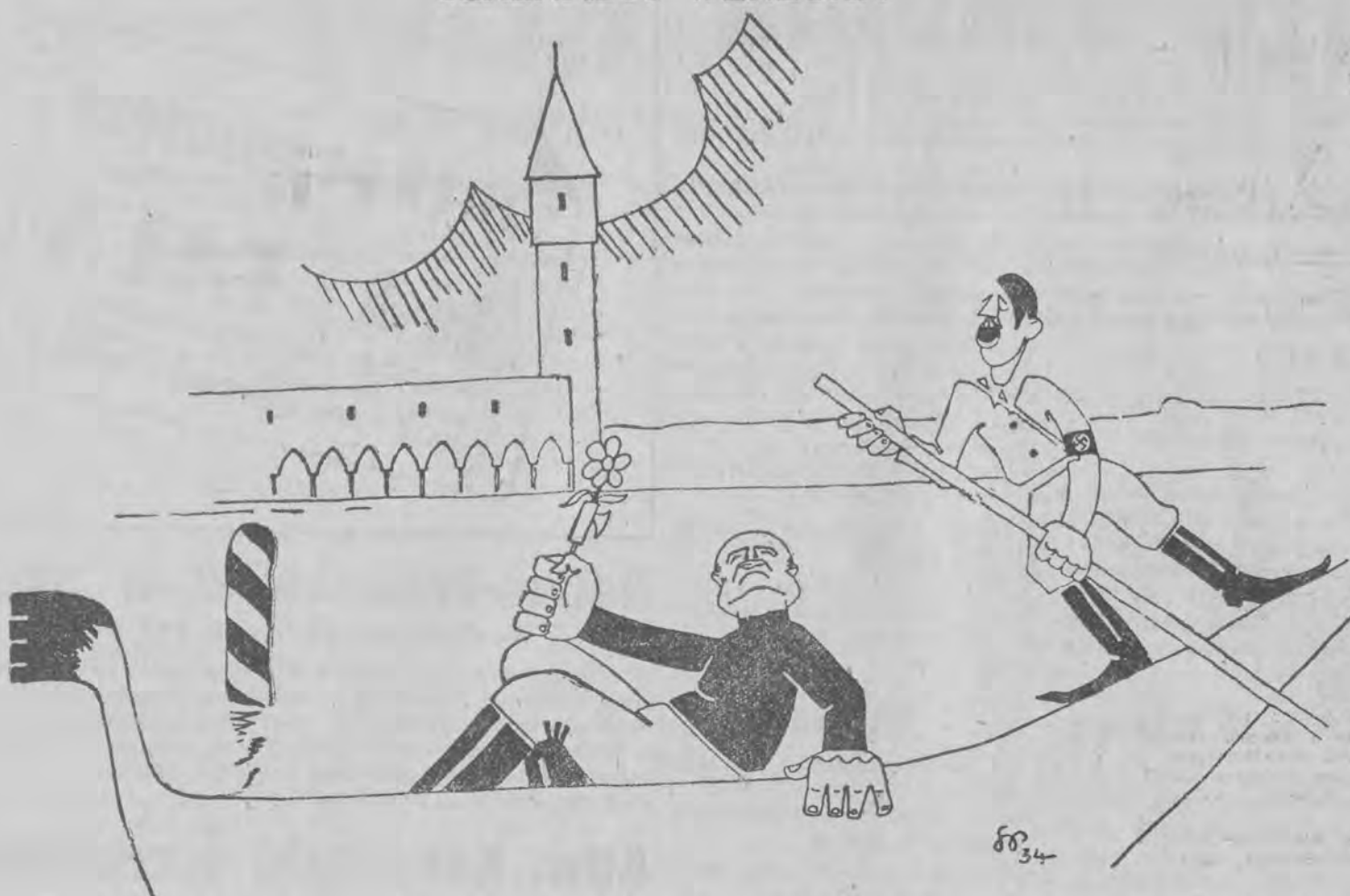
Rewizja w „Sztafecie”

Wybite szyby i uszkodzone reklamy świetlne

Wczorajem policja dokonała aresztowań wśród członków O. N. R. W redakcji „Sztafety” zabrano cały materiał redakcyjny, również WSZYSTKIE PAPIERY ZABRANO Z LOKALU ONR., przy ul. Świętojańskiej 17. Aresztowanych kilkoma samochodami odwieziono do aresztu

policej politycznej. Wczorajem grupy demonstrantów wybiły szyby i uszkodziły reklamy świetlne w lokalu „Gazety Warszawskiej” (Zgoda'5) i „ABC” przy ul. Zgoda 1. Wybito też szybę w filij „Kurjera Warszawskiego” przy ul. Marszałkowskiej.

SERENADA WENECKA



Hitler do Mussoliniego: „O sole mio...”.

Rys. specjalnie dla „Głosu Porannego”
Stan. Prussak (Prah).

Powrót Hitlera

BERLIN, 16.6. (PAT) — Kanclerz Hitler wylądował dziś o godz. 9.50 na lotnisku w Oberwiesefeld pod Monachjum.

Marszałek Piłsudski
zaproszony na zjazd
rezerwistów

WARSZAWA, 16.6. (PAT) — W dniu wczorajszym przybyła do Belwederu delegacja zarządu zw. rezerwistów, celem zaproszenia marsz. Piłsudskiego na walny zjazd delegatów związku rezerwistów, który odbędzie się w Warszawie w dn. 29 lipca r. b.

Kondolencje łódzkie
Z POWODU ZGONU MIN. PI-
RACKIEGO.

Poza wymienionymi na innym miejscu depesze kondolencyjne nadesłały: krajowy zw. przemysłu włókienniczego, zarząd, dyrekcja i pracownicy zrzeszeń producentów bawełny w Polsce, dyrekcja okręgu wa poczt i telegrafów, liga państwowców w Łodzi, izba handlowo-przemysłowa, pracownicy kolejni wszystkich służb, ogół pracowników fizycznych i umysłowych, zrępowanych w organizacjach i drużynach na terenie Z. Z. Wł. Scheibler i Grohman w Łodzi.

Kto będzie ministrem S. W.

Zapowiedziane zmiany personalne nastąpią przed ferjami

Rada gabinetowa pod przewodnictwem p. Prezydenta Rzplitej z udziałem marszałka Piłsudskiego

Warsz. kor. „Głosu Porannego” telefonuje:

Wczoraj o godz. 10-ej rano odbyło się specjalnie zwołane żałobne posiedzenie rady ministrów. Prezes rady ministrów, PROF. KOZŁOWSKI WYGŁOSIŁ PRZEMÓWIENIE, poświęcone tragicznie zmarłemu min. Pierackiemu, składając w imieniu całego rządu hołd jego pamięci.

Po tem przemówieniu premier zakomunikował, że **OBEJMUJE OSOBIŚCIE KIEROWNICTWO MINISTERSTWA**

spraw wewnętrznych. Na tem posiedzeniu zakończyło się.

Jak się dowiadujemy, sprawa

nominalnej nowego ministra spraw wewnętrznych będzie przedmiotem obrad

NA NADZWYCZAJNEM POSIEDZENIU RADY MINISTRÓW W ŚRODĘ POD PRZEWODNICTWEM PANA PREZYDENTA RZPLITEJ ORAZ PRZY UDZIALE MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

Jednym z najpoważniejszych kandydatów do tej teki jest b. minister spraw wewn.,

OBCENY WICEMINISTER SPRAW WOJ. GEN. SŁAWOJ-SKŁADKOWSKI.

Ponadto wedle obiegających wieści na posiedzeniu tem będzie zatwierdzony plan działalności rządu w kierunku usano-

wania stosunków wewnętrznych.

ZAPOWIEDZIANE ZMIANY PERSONALNE, MAJĄCE NASTĄPIĆ DOPIERO JESENIA PO OKRESIE FERJI LETNICH, BĘDĄ PRZEPROWADZONE JUŻ TERAZ.

Przewidywane są przesunięcia nie tylko na kierowniczych stanowiskach administracji wewnętrznej, ale również i w innych działach administracji ogólnej.

W sprawie obsadzenia teki ministra spraw wewnętrznych po obecnym prowizorium mówią, że jako kandydaci wysuwani są jeszcze płk. Ryszaneł i obecny minister opieki społecznej p. Paciorkowski.

Zamach na prezydenta Kuby

Bomba, rzucona przez okno, wybuchła i zraniła go

HAWANA, 16 VI. (PAT). — Podczas bankietu w chwili, gdy prezydent Mendieta wygłaszał przemówienie, rzucono do sali bombę, której wybuch zranił prezydenta w rękę, zabił na miejscu stenografa i zranił 9 osób. Sprawcą zamachu był komunistą.

Dymisja ambasadora

Rzeszy Niemieckiej w Moskwie

BERLIN, 16.6. (Tel. wł. „Głosu Porannego”) — Ogłoszono dziś niespodziewanie, że ambasador Rzeszy niemieckiej w Moskwie von Nadolny na własne żądanie został przeniesiony w stan spoczynku. Powodem nagłej dymisji jest zasadnicza

rozbieżność pomiędzy długoletnim posłem, a polityką hitlerowską. Jest to pierwszy dyplomata niemiecki, który z własnej woli wskutek zatargu z rządem Hitlera opuszcza stanowisko.

Katastrofalny huragan

Pola trzciny cukrowej zniszczone

WASZYNGTON, 16.6. (Tel. wł. „Głosu Porannego”) — W Nowym Orleanie szaleje niezwyklej sily huragan, zmuszający mieszkańców do barykadowania drzwi w swych

lokalach. Straty wyrządzone dotychczas są nieobliczalne. — Wielkie pola trzciny cukrowej uległy zniszczeniu.

Zrób początek -- zdobędziesz majątek!

Idź już do Kolektury

B. WEINBERG Piotrkowska 42
Piotrkowska 163
Piotrkowska 317

i kup tam los do 1-ej klasy! Ciągnięcie już 19 b.m., trwać będzie do 22 b.m. Oto wygrane, jakie padły u nas w ostatnich ciagnieniach:

Zł. 250.000.— na nr. 33538	Zł. 50.000.— na nr. 126639
" 100.000.— na nr. 89650	" 20.000.— na nr. 142884
" 50.000.— na nr. 115887	i wiele, wiele po 10.000, 5.000 itd.

Fotografowanie wnętrza

żołądka ludzkiego

Jak już donosiliśmy, dwaj wynalazcy w ZSSR. Maksutow i Feldstein skonstruowali aparat fotograficzny, mogący zdejmować wnętrza żołądka ludzkiego. Pierwsze modele nie były jeszcze doskonałe, specjalnie jeżeli chodzi o stronę optyczną aparatu. Obecnie Feldstein zbudował udoskonalony aparat wielkości napałka; pokryty cienką zasłoną gumową, wpuszczony może być wraz z sondą do żołądka. Zapomocą prądu pompo-

wanego powietrza guma pokrywaająca obiektyw aparatu pęka, gdy aparat znajduje się już w żołądku i równocześnie dokonuje się zdjęcia. Od chwili wprowadzenia aparatu do żołądka do chwili uskutecznienia zdjęć i wyjęcia aparatu upływa 25 — 40 sekund. Chory nie odczuwa przytem żadnych cierpień.

Dotychczas zrobiono już 200 zdjęć tego typu. Dalsze badania są w toku.

Hitler daruje żydom... Madagaskar

Sensacyjne „rozwiązanie” kwestji żydowskiej

Pismo „Der Stürmer”, które zostało w Niemczech hitlerowskich skonfiskowane za... zbytni antysemityzm, wystąpiło obecnie z sensacyjnym pomysłem nowego rozwiązania kwestji żydowskiej w Niemczech i na świecie. Pismo utyskuje, że mimo calorocznej a gwałtownej akcji antysemickiej zagadnienia żydowskiego w Niemczech nie dało się rozwiązać i ich emigracja nawet jest minimalną.

— Jedynym sposobem — do wodzi pismo — jest wysiedlenie wszystkich żydów do jednego kraju. Palestyna jest za mała i za bliska. Najlepszym terenem będzie Madagaskar. Tam winni być administracyjnie przesiedleni wszyscy żydzi, tam też wolno im będzie stworzyć

własne państwo — oczywiście pod kontrolą aryjską.

Madagaskar, jedna z największych wysp świata o powierzchni 585.530 klm. kw. (Polska 388.600 klm. kw., Palestyna 23.310 klm. kw.) posiada 382.161 mieszkańców, w czem 19.359 Europejczyków. Przeważnie francuzów, 8135 indjan i chińczyków, resztę stanowią ludy malajsko-polinezyjskie.

Do 19-go wieku Madagaskar posiadał samodzielność. Dopiero w r. 1896 po szeregu krwawych wypraw (w których w latach 1774 i 1785 brał udział polski pisarz Maurycy Beniowski) dostał się do rąk Francji. Klimat posiada Madagaskar dwojaki; wschodnia część — wilgotny o nadzwyczajnej bujnej roślinności, zachodnia

zasłonięta górami — suchy, stepowy.

Góry kryją bogate złoża: żelaza, rudy żelaznej, miedzi, srebra, manganu, siarki i soli. Uprawa ryżu i kauczuku. Poza tem hodowla bydła i pszczoł. Madagaskar jest największym na świecie siedliskiem trądu, febrji i wielu innych chorób, aż po syfilis i dżumę włącznie.

W całym tym znakomitym projekcie zapomniano tylko o jednym małym drobiazgu, tym mianowicie, że Madagaskar należy do Francji, która, o ile nam wiadomo, nie objawia chęci odstąpienia go komukolwiek.

To też Madagaskar „Stürmera” przypomina nieco Niderlandy pana Zagłoby.

PUDER
LE NARCISSÉ BLEU
 de Mary
 WŚRĘDZIE DO NABYCIA

Święto Huculszczyzny

Tegoroczne „Święto Huculszczyzny”, które odbędzie się w dniach 7 — 9 lipca, zapowiada się szczególnie bogato. Punktem wypadowym będzie Worochta, ale większa część uroczystości odbędzie się w Zabiem, „stolicy Huculszczyzny”. Uczestnicy wycieczek zapoznają się z weselem i festynem w teatrze huculskim oraz zobaczą specjalne uroczystości cerkiewne, podczas których występuje miejscowy soltlor.

Urozmaiceniem tych imprez i atrakcją dla miejscowych mieszkańców będą rozliczne zawody sportowe, jak zawody strzeleckie z udziałem huculów, gwiazdzisty raid motocyklowy, zawody konne, w których uczestniczyć będą i huculi, wreszcie bieg naprzelaj, konkursy: tańców, strojów, pieśni i wyrobów ludowych.

Szczególnie interesująco zapowiadają się wszelkiego rodzaju konkursy. Ciekawe zwłaszcza będzie zestawienie sprawności tak osławionych koników huculskich z końmi ułanów.

Wszelkiego rodzaju udogodnienia oraz niezwykle niskie ceny biletów kolejowych ściągną bezwzględnie na Huculszczyznę rzeszę miłośników jej swoistego, dzielnego piękna.

MAOK
 TEPI ROBOCTWO

ODCZYT TOW. IM. „DANTE A LIGIERI”

W poniedziałek dn. 18 czerwca r. b. o godz. 9 wieczorem odbędzie się w lokalu Biblioteki publicznej przy ul. Andrzeja nr. 14 odczyt p. dr. Edwarda Kleinera p. t. „Nowy Rzym, metamorfoza wiecznego miasta”. Odczyt będzie ilustrowany przezrociami.

PIGULEKI KOWENA

(Caulin'a) o składnikach wyłącznie roślinnych są najskuteczniejszym, najprzyjemniejszym i najtańszym środkiem przeczyszczającym. Cena pudełka zawierającego 30 pigulek — zł. 2.50.

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Musimy zdobyć kolonie

Własny skrawek ziemi zamorskiej — to warunek niezbędny każdego zdrowego państwa

Szeroki ogół w Polsce zagadnie nie polityki kolonialnej rozstrzyga łatwo. Niema wolnych terenów na kuli ziemskiej. Cały glob ziemski, nie wyłączając Antarktydy i wysp, pokrytych wiecznym lodem i śniegiem, na obydwóch lodowatych Oceanach, został podzielony pomiędzy ludy rasy białej i japończyków. Z nikim wojny o kolonie prowadzić nie będziemy, a zatem wszelka myśl o kolonjach jest mrzonką, mo że piękną w swej fantazji, ale odrywającą naszą uwagę od realnej rzeczywistości i przez to samo szkodliwą.

Niewątpliwie, wojny o kolonie toczyć nie będziemy, ale z tego jeszcze nie wynika, że zdobycie jakie goś skrawka ziemi w Afryce lub innej części świata musi być konieczną mrzonką.

Czyż można w chwili obecnej przewidzieć, jaki będzie los kolonii niemieckich w Afryce? Dziesięć, dwanaście lat temu marzenia polskie o Togo lub Kamerunie wydawały się zgola śmieśne, parę lat temu — beznadziejne, a dzisiaj — tu i ówdzie opinia publiczna u nas zaczyna poważnie liczyć się z możliwościami wysunięcia przez państwo pretensji do spadku kolonialnego po Niemczech. O ile z jednej strony ciężar gatunkowy naszego państwa na arenie międzynarodowej będzie w dalszym ciągu wzrastał tak, jak dotychczas, a z drugiej — świadomość potrzeby kolonii będzie narastała coraz intensywniej w szerokich kręgach społeczeństwa — to rezultat może okazać się w niedalkiej przyszłości pozytywny.

Polityki kolonialnej jednakże nie można uzależniać od chwilowych koniunktur. Najbardziej trzeźwe obliczenia niejednokrotnie zawodzą a życie współczesne jest tak burzliwe i pełne niespodzianek, że rezygnacja z dążeń kolonialnych byłaby wielkim błędem politycznym.

Zresztą akcja kolonialna niezależnie od formalnego władania takim, czy innym kawałkiem czarnego lub żółtego lądu, zawiera w sobie tak wiele pierwiastków pozytywnych, że każde zdrowe państwo musi je zużytkować dla swojego rozrostu i potęgi.

Ważnym dla przykładu sprawę ekspansji handlowej. Dotychczas robi liśmy duże wysiłki dla zdobycia lub utrzymania głównie rynków europejskich, gdzie z natury rzeczy glos główny należy i należeć będzie

nie do kupca polskiego. Jakże inaczej sprawa wygląda przy eksporcie do Afryki. Przedewszystkiem szeregi krajów afrykańskich, jak Kongo belgijskie i Afryka Ekwatorialna francuska, jednako są otwarte dla eksportu wszystkich państw europejskich. Następnie handel z krajami kolonialnymi należy do najbardziej zyskownych, a w końcu cała organizacja tego han-

dlu może i powinna być w naszym ręku.

Handel z krajami czarnego lądu — to ujęcie dla setek i tysięcy naszych handlowców, za którymi musi pójść inżynier i lekarz.

Eksportując do Konga lub do Afryki francuskiej, musielibyśmy otwierać wszędzie swoje składy, zakładać domy handlowe, tworzyć własne ośrodki gospodarcze za mo-

rzem. Jednocześnie dalaoby to impuls dla rozwoju własnej żeglugi i w następstwie do powstania przemysłu morsko-budowlanego w Gdyni.

Obok akcji handlowej można i należy zakładać własne plantacje surowców, zużywanych przez nasz przemysł, jak bawełna i inne, lub przynajmniej ująć w swoje ręce im port takich surowców, jak quebracho, które dzisiaj za pośrednictwem Niemców otrzymujemy z Argentyny.

Porozumienie się bezpośrednio z producentami quebracho poza bezpośrednimi zyskami, które zostają dzisiaj w Niemczech, dalaoby możliwość zatrudnienia w fabrykach argentyńskich pewnej ilości naszych robotników i fachowców zawodowych oraz oparcia importu quebracho na podstawach wymiennych, czyli placenia za garbniaki towarami zamiast gotówki. W dziedzinie inwestycji nawet przy naszym braku kapitałów można zrobić również niejedno.

W krajach południowej Ameryki rządy chętnie płać milionami hektarów za budowę kolei, portów i t. p. Wzięcie koncesji np. na budowę kolei zapewnia korzyści nie do pogardzenia, jak otwarcie nowych dróg eksportu dla naszego przemysłu żelaznego i budowy sprzętu kolejowego, danie zatrudnienia dla naszych robotników i fachowców z Polski, pozyskanie terenów dla kolonizacji, których skolonizowanie winno dostarczyć środków na zwrot kapitałów, wyłożonych na budowę kolei i t. d.

WSZYSCY WYGRYWAJA

W KOLEKTURZE J. WOLANOW!

SPIEZ JUZ I TY PO LOS DO WOLANOW!

ŁÓDŹ: PIOTRKOWSKA 11
 PIOTRKOWSKA 72
 PABJANICE, PL. DĄBROWSKIEGO 3

ZAMIEJSCOWYM WYSYLA SIENATYCHMIAST PO UPRZEDNIEM WPLACENIU NALEŻNOŚCI DO P. K. O. NA KONTO Nr. 141795

Sam sobie wrogiem

Stara to prawda, że nikt człowiekowi nigdy nie wyrządza tyle złego, ile człowiek sam sobie, zwłaszcza, że to ostatnie częściej się powtarza. Naprzykład ktoś ma jutro rano bardzo ważną sprawę do załatwienia. Powinien zatem wcześniej udać się na spoczynek, by rano wstać wypoczętym, w dobrej formie, w pełnej sprawności fizycznej i umysłowej i w takim stanie przystąpić do załatwienia tej sprawy. Tymczasem jak często się zdarza, że właśnie tego dnia człowiek wstaje zmęczony, lub nawet z bólem głowy, „połamany” — jak się to mówi potocznie, bo wczoraj zasiedział się do późna w noc z tych czy innych powodów, przy bridżu czy w restauracji z przyjaciółmi. Będąc w gorszej formie, ma mniej szans pomyślnego załatwienia ważnej dla siebie sprawy, ale czy ma prawo winać o to kogo innego, prócz samego siebie?

Ludzie zbyt często nie doceniają tego, ile złego sami sobie wyrządzają. Cóż powiedzieć o człowieku, który łatwo może w miesiącu wydać 10 zł. albo 40 zł., a ryzykując ten drobny wkład, może przysporzyć sobie wiele tysięcy złotych — i nie czyni tego? Łatwo zrozumieć, że jest tu mowa o loterii pań-

stwowej, bo tylko w loterii państwowej można za 40 zł. zyskać 100.000 zł. już w pierwszej klasie bo w innych klasach znacznie więcej, otóż co powiedzieć o człowieku, który może grać na loterii państwowej i nie gra? Weźmy przykład z dziedziny handlu czy przemysłu. Niema kupca na świecie któremu, gdyby zaproponowano wkład 1 000 czy 2 000 zł., do interesu, mającego wprawdzie bardzo mało szans powodzenia, mimo to jednak realnego, ażebym tego interesu nie zrobił, jeżeli w razie udania się interes ten miałby mu przynieść 100 tys. zysku. Ale dziś niema takich interesów ani handlowych ani przemysłowych, by za 1000 czy 2000 zł. można zyskać 100 tys. złotych. Tylko w loterii można zyskać 100 000 złotych i to za... 40 zł. Szanse wygrania ma te same każdy grający. Więc czy człowiek, który może grać na loterii i nie gra, nie jest sam sobie wrogiem?

Otóż ci, którzy chcą sami się bie skrzywdzić i nie kupili dotąd losu na loterje, mają jeszcze możliwość nie dopuszczenia do swej krzywdy, ale już tylko krótko, bo ciągnięcie I klasy 30-ej loterii zaczyna się już 19 czerwca.

Emigracja nasza odbywała się i odbywa się dotychczas w sposób dziki, nie przynosząc krajowi ani dziesiątej części tych korzyści, jakie mogłaby przynieść. Ujęcie jej w karby organizacyjne pod kątem wzdlenia interesów państwa i ewentualne połączenie z polityką inwestycyjną jest również jedną z form akcji kolonialnej.

Na politykę kolonialną składa się szereg mmentów, które przy pomyslnym zbiegu okoliczności mogą zapewnić zainteresowanemu państwu własne kolonie, ale posiadanie własnych terenów nie jest niezbędnym warunkiem prowadzenia polityki kolonialnej. Natomiast nie ulega żadnej wątpliwości, iż świado ma celów i planowo przeprowadzo na polityka kolonialna prędzej czy później musi doprowadzić do uzyskania swych kolonii, niezależnie od korzyści materialnych i moralnych, jakie każda polityka kolonialna na zapewnienie narodowi, mającemu odwagę dążeń kolonialnych.

Tę odwagę musimy wyrzesać i my, do niedawna naród szczurów lądowych.

U ludzi cierpiących na bóladek i kłszki zaleca się stosowanie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa”. Pytajcie się lekarzy.

PRZESADNY.
 — Pan się ożenił w piątek. Czy pan nie jest przesadny?
 — Tak, ale dopiero od tego piątku.

CASINO

Dzisiaj i dni następnych!

„NOWA PLEĆ”

Nowy wielki tryumf kinematografji! Kapitalna satyra przeciwko... kobietom. Niewidziany dotąd na ekranie przepych wystawy! Dziesiątki najpiękniejszych kobiet w Hollywoodzie! a na ich czele rozkoszna

Elissa Landi i Dawid Manners

Nadprogr.: Aktualności i tyg. Paramounta. Ceny zniżone od 1.09. Dzisiaj początek o godz. 12-ej.

Kochana, lubiana, dawno niewidziana ulubienica ekranu, żywiolowa

Dolores del Rio

w największem, najnowszem arcydziele filmowem p. t.

„Płomień”

Już wkrótce na łódzkim ekranie

Bitwa łódzka

w sowieckiej historii wojny światowej

Z inicjatywy komisarza dla spraw wojskow. Woroszyłowa, sztab armii czerwonej rozpoczął przygotowania do wydania dokumentów wojny światowej. Dla opracowania archiwalnych dokumentów pozyskani zostali wybitni znawcy wojskowi. W przygotowywanej publikacji opisane będą: operacja wschodnio-pruska, wkroczenie wojsk rosyjskich do Galicji, operacja warszawska, operacja łódzka. Dokumenty, odnoszące się do tych fragmentów wojny światowej zostały już opracowane i przygotowane do druku. Obecnie przygotowany jest materiał, odnoszący się do roku 1915. „Historja wojny światowej” wydana przez rosyjski sztab

generalny, obejmować będzie: operacje galicyjskie wiosną 1915 r., operację święciańską, cofanie się wojsk rosyjskich z Polski w czerwcu i sierpniu 1915, operację lwowską, operację częstochowsko-krajkowską, walki nad Dniestrem i Prutem w maju — sierpniu 1915 i blokadę Przemysła. Historia wojny światowej w oświetleniu rosyjskim wyjdzie w dwunastu tomach. Opisane w niej będą również walki w roku 1916, m. in. i przełamanie frontu galicyjskiego przez generała Brusilowa, operacje pod Baranowiczami operacje wojsk rosyjskich na froncie rumuńskim, obronę dostępu do Piotrogradu i t. d.



Bridge w sądzie...

Kierownicy klubów ekspertami

Charakterystyczną sprawę rozprawy sąd łódzki. Poraz pierwszy w Łodzi tematem rozprawy sądowej był... bridge i karty.

Niepowszednia ta sprawa ma to następujące:

Przy związku majstrów (Legjonów 12) założony został klub towarzyski, w którym grywano w karty. Kierownikiem tego klubu był p. N. Frenkel. Zarząd związku majstrów wyznaczył mu 200 zł. pensji miesięcznej. Kierownik rozliczał się co tydzień z delegatem zarządu, który sprawdzał księgi i inkasował wpływy.

Zdarzało się, że kierownik wpłacał mniej pieniędzy, niż wykazywała lista gości i ilość wydawanych sztonów, bowiem nieraz ktoś z gości nie zapłacił tego dnia za używa-

nie kart, lub, nie mając dostatecznej ilości pieniędzy przy sobie, pożyczal od kierownika. Zarząd klubu tolerował takie pożyczki, wiedząc, że to jest naogół przyjęte i kwitował brakujące sumy.

Po pewnym jednak czasie zarząd związku majstrów wstrzymał kierownikowi pensję, żądając natychmiastowego pokrycia manka. Oczywiście było to niemożliwe.

Kierownik klubu zwrócił się do adw. Rabinowicza, który wniósł skargę do sądu. Jednocześnie zarząd związku majstrów wniósł skargę wzajemną do 812 zł.

Na rozprawie w sądzie, adw. Rabinowicz powołał ekspertów — kierowników innych klubów, którzy orzekli, że często zdarza się, że ktoś ze stałych bywalców pozostaje winien za karty oraz pożyczka pieniądze od kierownika.

Na tej zasadzie sąd wydał wyrok, przyznający kierownikowi należne mu pensje w wysokości 511 zł., a związek majstrów obciążył kosztami w wysokości 113 zł.

DINOL

OPATENT. NIEZAWODNE ŚRODKI
— PLYN PRZY POCENIU PACH I RĄK
— PROSZEK PRZY POCENIU NÓG

od POTU

Ważniejszy pokój dziecienny niż pompa dworskiej uroczystości

Królowa belgijska Astrid doskonałą matką i gospodynią

Belgijczycy z wielką miłością i szacunkiem odnoszą się do swej młodej królowej Astrid, która jeszcze tak niedawno była tylko żoną następcy tronu. Nazywają ją „królową matek”, czyniąc aluzję do jej cnót macierzyńskich, które zwróciły na siebie uwagę tuż po urodzeniu pierwszego dziecka belgijskiej pary królewskiej — księżniczki Charlotty. Królowa Astrid, wówczas jeszcze arcyksiężniczka, była obcena na jakiejś oficjalnej uroczystości. Ku zdziwieniu obecnych, opuściła uroczystość nie czekając na koniec. Ten dziwny, z punktu widzenia etykiety, postępek, został wyjaśniony przez damy jej dworu. Okazało się, że arcyksiężniczka Astrid sama pielęgnuje swe maleństwo i nawet z powodu uroczystego przyjęcia nie chce naruszyć zaprowadzonego w dzieciennym pokojuładu, uważając swą obecność tam za o wiele ważniejszą.

Jeszcze przed małżeństwem, jako księżniczka szwedzka, obecna królowa belgijska uczęszczała do szkoły gospodarskiej w Sztokholmie. Rozpocząła tam pracę o godz. 7 zrana i pracowała jak zwykła uczennica, nie krepując się żadną robotą. W programie nauki było również szycie, prowadzenie gospodar

stwa i opieka nad dziećmi. Księżniczka kolejno musiała „zastępować matkę” grupie siedmiu swych koleżanek. Każda z nich w ciągu tygodnia musiała kolejno prowadzić gospodarstwo, kłopotząc się o resztę, przygotowując jedzenie dla całej grupy etc. Księżniczka Astrid wywiązywała się z tego obowiązku nie gorzej od innych.

Potrafi ona pięknie haftować i za mek królewski w Laeken przyozdobiała niejedną swą pracą. Ale nie ogranicza się jedynie do rzeczy artystycznych. Wiele swych sukien uszyła sobie sama, a dzieci swe ubiera prawie wyłącznie w uszyte przez siebie sukienki.

Wkrótce po urodzeniu małej księżniczki Charlotty matka jej jeszcze raz zadziwiła swych poddanych. Park, otaczający zamek królewski Laeken, jest ulubionym miejscem spacerów brukselskich nianiek z dziećmi. Jak to zwykle bywa wiele z pośród nich szybko za wiera znajomości, a w każdym ra-

zie znajdują się wszystkie z widzenia. Pewnego razu nianki zauważyły nowego przybysza — elegancką młodą kobietę, która wiozła w wózeczku małego dziewczynkę po ścieżkach parku. Nianki i bony przez dłuższy czas nie wiedziały, kto to jest, lecz szybko przywykły do niej, i nie interesowały się tem więcej.

Ale pewnego dnia przed zamkiem odbywała się rewja wojskowa, którą przyjmował zmarły obecnie król Albert. Jeden z pułków grenadierów, który brał udział w rewji, prowadził następcę tronu księżkę Leopold. Wielkie było zdziwienie otaczających zamek tłumów, kiedy ładniutka dziewczynka u wózeczka dzieciennego krzyknęła nagle „tata”, wskazując na księcia Leopolda, a ten z uśmiechem kiwnął dziecku ręką.

Wówczas dopiero poznano księżniczkę Astrid w damie, która codziennie wiozła córeczkę po alejach parku.

Pamiętaj, że za ledwie kilkuzłotowy wydatek na **SAFE** chroni Cię od utraty majątku.

Feljetony radiowe

Dzisiaj zabierze głos przed mikrofonem warszawskim znakomity pisarz i krytyk, Karol Irzykowski, w ciekawym feljetonie p. t.: „Każdy może być poetą”. Prelegent opiera się w swym feljetonie na zasadach systemu największego współczesnego filozofa włoskiego Benedetto Croce, który twierdzi, że poezja mieszka w nas wszystkich, przepaja nas swymi promieniami, a pisarze są to ci z pośród poetów, którzy posiadają zdolność wypowiedzenia się. Prelekcja nadana będzie o godz. 18,45.

Zjawienie się Przybyszewskiego w literaturze polskiej, było buntowniczym krzykiem i rewolucyjnym manifestem hasła „sztuki dla sztuki” i kultu „nagiej duszy”, jako wyraz psychiki ludzkiej w jej najgłębszych, najściślej związanych z abstrakcyjnym objawach. Tęsknota metafizyczna, która spogląda z kart jego książek głodnymi oczyma, przejawia się w zachwytach w obliczu ziemi i morza, w jego skłonnościach zagłębiania się w tajemniczych mrokach ducha ludzkiego. Wpływ jego na literaturę był ogromny. Odegrał on poważną rolę w berlińskim ruchu modernistycz-

nym, stając się równocześnie programowym przywódcą „Młodej Polski”. Dziś dzieła jego chcą posłużyć w zapomnienia, nie straciły na swą wartość — do czego nawołuje w swym feljetonie dr. Henryk Palmbach o godz. 22,00.

O cztery niespełna godziny sięgnęliśmy do brzegów europejskich, w odczytnie Atlasa, podtrzymującego świat na swych szerokich barkach, leży kraj, w którym cywilizacja od tysiąca lat nie posunęła się naprzód ani o jeden krok, gdzie zamiast prawa, panuje przemoc, gdzie wreszcie całe życie publiczne streszcza się w ciągłych buntach przeciwko władzy sułtana i krwawych rzeziach. Kraj ten bogaty, a zamieszkały przez ludność, której filozofję życiową stanowi zupełna obojętność na sprawy doczesne, no si klasyczną nazwę El-Monhrib El-Aksa, kraju dalekiego Zachodu. Barwny obraz tej ziemi nakreślił w swym feljetonie w dniu 22 czerwca o godz. 22 p. Jerzy Sztylero-wicz. (r)

Ulżył nędzy bezrobotnych

KINO-TEATR
PALACE
Dziś i dni następnych!
WAGA. Ceny miejsc:
1.09, 1.50, 2.20

Najnowszy film
Paramountu
1934

Życie bez jutra

W rolach głównych: Genjalna Nancy Carrol, 100-proc. męski Edmund Love
Miłość, która czyni cuda. Miłość, która oszałamia. Miłość — silniejsza od śmierci.
Nadprogram: Najnowszy tygodnik Foxa. — Początek o g. 12-ej.

KINO DŹWIĘKOWE
CZARY
Pocz. o godz. 12-ej
Dziś 2 poranki: **Jean Harlow, Clark Gable**
12 — 2, 2 — 4

DZIŚ PREMJERA Wielkiego bezkonkurencyjnego podwójnego programu

I. Wielki dramat o miłości, zasadzie i poświęceniu.
Miłość. Sensacja Tempo

II. Szampańska komedia sensacyjno-sportowa

W twoich ramionach „Królowa szybkości”

w rolach głównych:
William Haines, Madge Evans, Conrad Nagel
Ceny miejsc od 54 gr.

Sala mechanicznie wentylowana.

P. Jakóba Rozena
 który omyłkowo podjął listy polecane z poczty uprasza się o zwrot fakowych adresatów za wynagrodzeniem. Dyskrecja zapewni one.

SÓL Klaw przy NÓG

Ap. Kowalski stosuje się przy ZGRUBIENIACH SKÓRY I ODPARZENIACH

TEATR, MUZYKA I SZTUKA

„Bagatela”

Nowy teatrzyk rewjowy w sercu Łodzi

W czwartek wieczorem odbyła się inauguracja nowego przybytku lekkiej muzy w ogródku, przy ul. Piotrkowskiej pod nr. 94. Trzeba stwierdzić na wstępie, że nareszcie, po latach potwornej szmiry w tej dziedzinie, Łódź posiada teatrzyk rewjowy z prawdziwego zdarzenia, pracujący w warunkach, które doskonale nadają się do miłego spędzenia wieczoru. Wśród przetrzebionych z konieczności drzewek ogródku na tyłach domu przy ul. Piotrkowskiej 94 stworzono bardzo sympatyczne foyer z werandami i cukiernią, gdzie nie tylko szybko mijają czas gościom, oczekującym na rozpoczęcie spektaklu, ale gdzie niewątpliwie można również bardzo sympatycznie spędzić podczas dnia na świeżym powietrzu przy filiżance dobrej czarnej kawy.

Bodynek teatrzyku jest oczywiście bardzo prosty, ale całkowicie odpowiada celowi, na jaki został przeznaczony. Jeśli chodzi o publiczność, to jest ona świetnie zabezpieczona przed kapryśnymi aury zapomocą szczylnych brezentów, otaczających w razie potrzeby całą widownię. Poza to wysokie mury z obu stron utrzymują temperaturę dostatecznie wysoką nawet podczas chłodnego wieczoru. Scena jest dość głęboka, pozwalając uwypuklić stronę dekoracyjną widowiska i umożliwiając artystom swobodne poruszanie się po niej i umożliwiając realizację wszelkich potrzeb sytuacyjnych wystawianych skeczów i inscenizacji.

Zespół występujący w „Bagateli”, znajduje się na wyjątkowo wysokim poziomie artystycznym. Duszą całego widowiska jest p. Sempoliński, rzeczywiście uniwersalny wykonawca. Sympatycznie prowadzi konferensjerkę, doskonale gra w skeczach („Noe posłubna”), znakomicie śpiewa piosenki („Tomasz”), bez zarzutu melodeklamuje („Przebieg prasy”) i kapitalnie tańczy (Finał), a przytem w gólesce potrafi wydobyc z drobnotki maksimum komizmu i kulturalnej szarży. Poza to niewątpliwie on mułował całe widowisko a sprawność toczącej się akcji już na premierze wystawia p. Sempolińskiemu i w tej dziedzinie jaknajchlubniejsze świadectwo.

Obok p. Sempolińskiego filantami zespołu są dwie panie Ja-

miny, Kozłowska i Sokółowska. Jeśli chodzi o tę ostatnią to ma ona już wyrobioną markę i cieszy się zasłużonym uznaniem w sferach miłośników lekkiej rozrywki. Wszystko, co robi w tym programie („Rebeka międzynarodowa”, „Ja cię kochać nie przestanę”, Finał), jest doskonale opracowane i podane w formie skondensowanej, jak wymaga rewja, a przytem wytwornej. Niestety, zamało ma pola do popisu w piosenkach, natomiast z krzywdą dla niej obsadzona została w małowartych skeczach.

Podziwiać trzeba również wszechstronność talentu p. Kozłowskiej. Świetna aktorka charakterystyczna („Człowiek nie z tego świata”), wdzięku pełna subretka („Noc posłubna”), potrafi jednocześnie ładnym głosem zaśpiewać i zatańczyć (Finał). Stanowi dla nielicznego zespołu rewji silną nieocenioną.

Bardzo mile reprezentuje egzotyzm w hiszpańskich piosenkach p. Juno Gordez, a wiele ekspresji daje w sentymentalno-dramatycznych piosenkach, stawiających pod względem głosowym wysokie wymagania, p. Halina Doree.

Para taneczna Wojnar - Soholtówna jest łodzianom dobrze znana z dawnych występów. Powitaliśmy tę parę z niekłamaniem zadowoleniem, pamiętając dobrze sukcesy jej w latach ubiegłych. Pogłębili oni od tego czasu swoją sztukę odtwórczą, nie tracąc nie z lekkości i wdzięku, jaki ich zawsze cechował. Może jedynie zbyt daleko odeszli od tańców ekscentrycznych i groteski, w których tak znakomicie dochodził do głosu ich temperament i rozum akrobatyczny.

Zespół girlsów składa się z dobrze zbudowanych i zgrabnych dziewcząt, z którymi p. Wojnar musi jeszcze trochę popracować, a niewątpliwie uczyni z nich sympatyczną ozdobę następnego programu. Nie są one jeszcze stażowane, ale widać od razu, że po za jedną, posiadają zdolności i dadzą się doskonale użyć nie tylko jako tło do poszczególnych numerów, ale i do odtańczenia solowych numerów.

P. Jaszczoł - Sulima dał się poznać, jako miły piosenkarz i zdolny odtwórca epizodów w skeczach.

Od lat 35 udelikatnia cerę Mydło Bebe Szofmana

przy oknie i wypatruje wyskokaj sylwetki. A nóż się ukaże od strony plaen.

Nikt nie idzie.
 — „Jednym i skutecznym lekarstwem jest magia optymizmu...” — wplątały się w krag myśli słowa z głośnika. — „Nie jest to żaden wynalazek alchemiczny, ale trochę obudzonej energii, oporu przeciw złemu i wiary w siebie...” — Nika na słuchuje już gorączkowo... — a nie będzie mowy o wycofaniu się z życia, o przekreślaniu spraw wtedy, kiedy...
 Ostatnia iza zastęła u powiek. Nika już wie kiedy. Właśnie teraz. Sercu jej biło mocno, ale nie z lęku. Uderza jakos energicznie,

zdecydowanie i dzielnie. Nika wie już napewno, że przyszłość od nas samych zależy.

Nagle słyszy znajomy, lekki szmer i serce przestaje bić na chwile.

Tak, to klucz obraca się w zamku. Dzisiaj jakoś dłużej, niż zwykle. Wolne ciche kroki przemierza ją korytarz. Pani Nika wstrzymuje oddech. Piotr przyszedł.

Pewnie myśli, że muje już niema — przelatuje jej przez głowę i fala wzburzenia wstrząsa ją nerwowym dreszczem.

Ciche kroki słychać obok w pokoju. Zbliżają się do jej drzwi... Pani Nika z wpolotwartymi ustami patrzy na kłamek, która drgnęła

lekko. Nie, nie wszedł może nie ma odwagi spojrzeć na opustoszały pokój...

Ciepłe lzy zalewają nagle twarz pani Nicy i plyną plyną niepowstrzymanie.

— Nie jest zapóźno — myśli i płacze dalej ze słodkiego zmęczenia i radości i mimowoli spogląda poprzez lzy na zegarek.

Tak, o tej godzinie słuchali wspólnie sudyceji.

Poomacku idzie pani Nika ku drzwiom. Otwiera je!

— Mój miły — mówi szeptem. W ciemności ręce spotykają się w mocnym, długim uścisku.

H. W.

Fragmenty światopoglądów

KAT: Możecie mi wierzyć, że každy z nas też ma uczucia. Za darmo nigdy bym tego nie robił!

WLADCA: Rozkazuję wam, abyście mi płacili, a wy mi płacicie, a hym wam rozkazywał.

PRACODAWCA: Ośmiogodzinny dzień pracy? Jaktó? Czy sądzicie, że ja wydaję dzienne pieniądze tylko przez osiem godzin?

ZAZDROŚĆ: Ach, Boże, tutaj tak pachnie parówkami, a ja mam tylko kapłona na kołacie.

CHORĄGIEWKA: Ustawiać się zgodnie z kierunkiem wiatru? O tem nie może być mowy. Ale trzeba iść z duchem czasów!

PLUSKWA: Co ja wszystko wiem o ludzkiej! Mogłabym opowiedzieć całe tomy!

LASECZNIK KOCHA: Gruzlica? A to znów co nowego?

CHWAST: Wspaniałe drzewo. Gadanie! Zaczekajcie, aż ja będę czył pięćset lat.

Nareszcie nowość!



„Włosy moje”, opowiada pewna przystojna blondynka, „przez nieumiejętne pielęgnowanie straciły swój naturalny, złocisty odcień, stały się ciemne i matowe. Zauważyłam, że od pewnego czasu straciłam moc adoratorów. Przypadkiem ktoś poradził mi, bym spróbowała znakomitego Shampoo S. Y. S. dla blondynek i w krótkim czasie włosy moje odzyskały swój naturalny, pierwotny, złocisty odcień, oraz jedwabistą miękkość. Ja zaś wiem, że obecne powodzenie moje o mężczyzn zawdzięczać wyłącznie Jedyemu Shampoo S. Y. S. dla blondynek”. S. Y. S. sporządzony naukowym sposobem z pierwszorzędnych surowców jest pozbawiony barwników i szkodliwych środków wybielających. Już pierwsza próba działa przekonująco. Spróbuj dziś jeszcze i żądaj tylko S. Y. S. JEDYNY SHAMPOON pielęgnowanej blondynki

Co usłyszymy dziś przez radio?

- 8.30 Gimnastyka i muzyka a płyt.
- 10.30 Transmisja nabożeństwa.
- 12.10 Poranek muzyczny. Orkiestra symfoniczna i Lucyna Szczępańska (sopran)
- 12.05 Pogadanka muzyczna p. t. „Rola muzyki w filmie”
- 14.00 Odczyt p. t. „Przyjemność, wypoczynek i zdrowie”.
- 14.20 Muzyka popularna (płyty)
- 15.00 Odczyt p. t. „Łódź a muzyka” — wygł. prof. Feliks Halpern
- 15.15 Skrzynka strzelecka okręgu łódzkiego
- 15.45 Słuchowisko wiejskie p. t. „Starość nie radość”
- 17.00 Koncert muzyki polskiej, Chór lwowski tow. śpiewaczego „Lutnia — Maciem” i Stefan Witas (tenor)
- 18.45 „Każdy jest poetą” — wygł. Karol Irzykowski.
- 19.15 Koncert popularny. Orkiestra i Dezyderjusz Danczowski (wiolonczela)
- 20.02 Feljeton aktualny
- 22.02 Skrzynka pocztowa techniczna.

OSTATNIA NIEDZIELA NUDÓW. Albowiem już we wtorek, a więc pojutrze, otwarte zostaną podwoje wielkiego, esteromaszowego cyrku „Czar” przy ul. Bandurskiego (Anny). Bogato zaopatrzone zwierzyńiec, świetna tresura egzotycznych bestji, trzy duety taneczne, ekwilibrystyka, oto co warto zobaczyć w cyrku „Czar”, własność Centralnego związku artystów rewjowych.

Elegancka Pani nosi bucik z firmy A. Ogórek Zawadzka 11.
 Specjalny dział obuwia męskiego wykwalifikowanego

CYRK „CZAR” na placu przy ul. **10 OTWARCIE** We wtorek, dnia 19-go b. m. o godz. 20.30 20 przebojowych numerów! 3-godzinny program! Ceny miejsc kryzysowe! Szczegóły w afiszach.

Plaża „Uzdrowisko” najodpowiedniejszym terenem sportowo-wodnym w ŁODZI pod względem zdrowotności i lokalnych warunków — długość stawu 400 mtr. Łódki-kajaki—piłna wodna i t. p. — Wejście dla dorosłych 50 gr., uczniowskie i dla klubów 25 groszy. Czynne codziennie od 8 rano do 9 wiecz. Dojazd tramwajami 0, 4, 17 przy Emlji; 6, 10 przy Zagajnikowej; 15 przy Rokicińskiej.

Pensjonat Januszewska - Góra
 (10 minut drogi od st. kol. Opoczno)

położony w suchym sosnowym lesie pięknej okolicy. Idealne miejsce wypoczynku. Nowa obszerna willa. Rytualna kuchnia. Ceny bezkonkurencyjnie niskie. Informacje: Al. I Maja 19 m. 9 godz. 9-10 i 3-4 pp. Listownie: D. Chłopski, Opoczno, skrytka pocztowa 42.

Przetarg

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza niniejszym przetarg publiczny na wykonanie projektu wraz z kosztorysem oraz przeprowadzenie robót instalacji kanalizacyjnej wewnętrznej i zewnętrznej wraz z przyłączeniem do miejskiej sieci kanalizacyjnej w domu Starców i Kalek przy ul. Narutowicza 60 w Łodzi.

Roboty zostaną powierzone firmie, która przedłoży ofertę wzgl. projekt techniczny i ekonomicznie najlepiej opracowany.

Zaznacza się, że projekt wzgl. wykonać się mające roboty winny odpowiadać Przepisom Kanalizacyjnym m. Łodzi, ogłoszonym w Łódzkim Dzienniku Wojewódzkim Nr. 28 z dnia 27. XII 1930 roku.

Projekt wraz z ofertą należy składać w Wydziale Budownictwa Zarządu Miejskiego, Pl. Wolności 14, pokój Nr. 41, do dnia 2 lipca, godz. 12 w południe, w kopertach (normalnego formatu arkusza papierowego) należycie zamkniętych i zalakowanych z napisem: „Oferta na wykonanie instalacji kanalizacyjnej w Domu Starców i Kalek przy ul. Narutowicza 60 w Łodzi”. Szczegółowe informacje oraz plany budynków otrzymać można w tym samym Wydziale — pokój Nr. 42.

Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 15 w gabinecie Naczelnika Wydziału Budownictwa, pokój 44.

Termin wykonania instalacji kanalizacyjnej przewiduje się najpóźniej do dnia 15 września 1934 roku.

Łódź, dnia 17 czerwca 1934.

Zarząd Miejski w Łodzi.

Niniejszym komunikujemy, że we **wtorek, 3 lipca r. b. o godz. 8 wiecz.** odbędzie się w lokalu Klubu Towarzystwa przy ul. Piotrkowskiej 73 **Walne Zgromadzenie** członków Stowarzyszenia z następującym porządkiem dziennym:

- 1) zagajenie, 2) wybór prezydium walnego zebrania, 3) sprawozdanie Zarządu, 4) sprawozdanie komisji rewizyjnej, 5) zatwierdzenie bilansu za rok 1933, 6) preliminarz za rok 1934, 7) zmiana statutu i paragrafów 4-go, 8-go, 9-go, 12-go, 16-go, 20-go, 8) wybór władz, 9) wolne wnioski.

Zarząd Stowarzyszenia im. Legionu Berka Joselewicza

Motory elektryczne nowe i używane
 Sprzedaż i zamiana. Wypożyczenie motorów

Warsztat Reperacyjny
 Naprawa i przewijanie wszelkich motorów elektrycznych. Wykonanie szybko i solidnie.

INSTALACJE SIŁY I ŚWIATŁA
Inż. S. LEBENHAFT, ŁÓDŹ
 Wólczańska 35. — Tel. 205-59.

ul. Piłsudskiego Nr. 23 **Ważna wiadomość** ul. Piłsudskiego Nr. 23

Chorzy na raptury i wszelkiego rodzaju skrzywienia ciała

Do miasta Łodzi przyjechał po raz pierwszy po długoletniej praktyce zagranicą we Wiedniu i Berlinie słynny w całej Polsce i znany przez profesorów Uniwersytetu Lwowskiego

Spec. Ortopeda Natan Rapaport

i przyjmuje osobiście między 9 — 11 3 — 7 wiecz. przy ul. Piłsudskiego Nr. 23 front I, p.



Cierpiących na raptury, pachwiny, pępka, skrzywienie kręgosłupa (pleców), nóg i kolan. Przepukliny oraz oberwania wewnętrzności nie wolno waniebnywać, bo skutki są bardzo przykre, ba nawet dla życia niebezpieczne, bo grozi skrętem kłesek. Specjalnością mają są: Lecznice nowoczesne bandaże ortopedyczne mego wynalazku wstrzymujące i usuwające ze skutkiem najzastarsze raptury. Aparaty syst. Prof. Dr. Hoffy Hessinga i Callota przeciw tworzeniu się garbów oraz skrzywieniu kości i stawów.

Wkłady ortopedyczne, dostosowane do bolących płaskich nóg. Salonowe sztuczne nogi dla amputowanych. Specjalnie lecznicze opaski na obniżenie żołądka, jelit, nerek syst. Prof. Dr. Glenarda. Osobiste jawienie się chorych w Zakładzie moim jest konieczne. Pełne gwarancje. Liczne podziękowania od uzdrowionych wysokopostawionych społecznie osób są do przejrzenia na żądanie. Z WP. Rapaportem z ul. Wólczańskiej nie mam nic wspólnego.

DLA ZDROWIA JEDYNIJE TO, CO NAJLEPSZE!
COKOLWIEK DROŻSZE — WIELOKROTNIE LEPSZE!

PREZERWATYWY

Ogłoszenie.

Syndyk tymczasowy masy upadłości firmy „Eilenberg i Bude” oraz jej właścicieli podaje niniejszym do wiadomości wierzycieli masy upadłości, których należności zostały przyjęte, że w dniu 23 czerwca 1934 r. o godz. 10.30 odbędzie się w Sądzie Okręgowym w Łodzi, (Plac Dąbrowskiego 5) sala Nr. III zebranie wierzycieli w celu zawarcia układu z upadłymi, bądź też kontraktu związkowego.

Syndyk Tymczasowy **Felicja Olszer-Lewinowa, adwokat** Piłsudskiego 76, tel. 236-36.

DO 60-LETNIEGO POWSZECHNIE ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI

ARAGO
 NISZCZY BRODAWKI SE GÓRSKIEGO WARSZAWA
 SKÓRY STWARDNIENIA **ODCISKI**

POT
 NÓG, RAK, PACH
 PO 1 UŻYCIU USUWA **EKSİKANS**
 ST. GÓRSKIEGO

GABINETY KOSMETYKI LEKARSKIEJ chor. skóry i włosów
SZKOŁA KOSMETYCZNA
 Zatw. przez wł. Państw.
Dr. med. Lewinsonowej przeniesione na **Piotrkowską 86**
 tel. 148-63. — Od 10 r. do 8 w, Chirurgja kosmetyczna, żyłaki, usuwanie owłosienia.

Do akt. Nr. 652 | 1934
OBWIESZCZENIE.
 Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 19, zamieszkały w Łodzi przy ul. Abramowskiego 20 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza że w dn. 27 czerwca 1934 r. o godz. 16 w gm. Radogósz przy szo sie Zgierskiej 157 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: mebli, radio-aparatu, 3-lampowego i 4 obrasów. oszacowanych na łączną sumę zł. 510 które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
 Łódź, 12.6. - 54 r.
 Komornik (-) Zygmunt Olubek
 Sprawa Zw. Harcerstwa Pol. oddział w Łodzi p-ko Konstantemu Skórczyńskiemu

Doroczne ogólne zebranie członków T-wa „Ostatnia Posługa” (Chesed Szel Emes) w Łodzi, odbędzie się we własnym lokalu T-wa, Piotrkowska 34, dn. 1-go lipca 1934 r. o godz. 4 p. p. w I-ym terminie w razie nieprzybycia dostatecznej ilości Członków o godz. 6-ej p. p. w II-gim terminie i będzie prawomocne bez względu na ilość członków. Porządek dzienny: 1. zagajenie 2. wybór przewodniczącego Zebrania 3. przeczytanie zeszłego rocznego protokołu 4. sprawozdanie kasy i z działalności T-wa. 5. sprawozdanie komisji Rewizyjnej 6. budżet na rok 1934-5 7. wybór Członków Zarządu i kandydatów na miejsce ustępujących oraz komisji rewizyjnej 8. wolne wnioski.
 Łódź, dn. 17 czerwca 1934.

Do akt. Nr. Km. 918/34
Obwieszczenie
 Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. 13-go sam. w Łodzi przy ul. Gdańskiej 31 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 21 czerwca 1934 r. o g. 13 w Łodzi przy ul. Zawadzkiej 35 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: kredensu, zegara, pomocnika do kredensu, stołu, 12 krzesel, szafy, toalety, umywalni, dwa nocnych stołków, tyrandolu, szafy i wieszaka oszacowanych na łączną sumę zł. 1225 które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
 Łódź, dn. 25. 6. 34
 Komornik (-) L. Naborowski

Ogolić się za 25 gr. przy grzecznej i dobrej obsłudze można tylko w solidnym damsko-męskim **ZAKŁADZIE FRYZJERSKIM PIOTRKOWSKA 116 podwórzu**
CENNIK:
 Strzyżenie pań 50 gr., golenie z kołofanem 25 gr., ondulacja 60 gr., strzyżenie 50 gr., manicure 50 gr., strzyżenie chłopców maszynką 30 gr.

Laboratorium Analiz Lekarskich „HYGIENA”
 Gabinet światło-leczniczy **Gdańska 31-a** tel. 192-64
 Ceny lecznicowe.

METRO Przejazd 2 **Noc Miłości** w roli gł. **Jose Mojica** **ADRIA** 1 **ADRIA**
 oraz najnowsza komedia p. t. **Szofer w opalach**
 Nadprogram: Tygodnik Foxa i P. A. T.

Jedynie letnie kino dźwiękowe w ogrodzie **RAKIETA**
 ul. Sienkiewicza 40. Tel. 141-22

Dziś i dni następnych!
 Najlepsza komedia sezonu produkcji austriackiej p. t. **„CSIBI”** z **Franciszką Gaal**
 Widownia zaopatrzona w razie niepogody i chłodu

PLACE

w **Juljanowie**
i **Marysinie III**

tanio i na dogodnych warunkach do sprzedania. Wiadomość przy ulicy Dr. Biegańskiego 19 „ZARZĄD DOMINJUM JULJANÓW MARYSIN III”

Marysin III to świeżo powstałe osiedle, którego plany tylko co zostały zatwierdzone przy nowopowstającej linii tramwajowej na ul. Łagiewnickiej. Rozbudowa tego osiedla przedstawia się imponująco. Wobec dzisiejszych niepewnych czasów kupno placu na Marysinie III przedstawia najpewniejszą lokatą kapitału. Nabyć można u nas i na dwuletnią spłatę.

Zarząd Dom. Juljanów Marysin III
Tel. 140-19, ul. Dr. Biegańskiego 19, dojazd tramwajami do szpitala Radogoskiego

Dr. St. Bibergal

Choroby skórne i weneryczne
Elektroterapia
Zawadzka 10 Tel. 106-30
Ordynuje od 9-1 i od 5-8 w niedzielę i święta od 9-1. Dla pań oddzielna poczekalnia

Dr. med. Wiktor MILLER

choroby wewnętrzne
spec. reumatyzm, artretyzm
Fizykalna terapia
AL. KOŚCIUSZKI 13
tel. 146-11
przyjmuje 4-6.
Leczn. Vita 12-1.

Doktor H. SZUMACHER

Choroby skórne i weneryczne
Piotrkowska 56 tel. 147-13
Przyjmuje od 12-4 pp. i o 6-8 w w niedz. i święta od 10-1 pp.
Ceny lecznic

Dr. med. M. Rundszejn

AKUSZERKA I CHOROBY KOBIECE
Przeprowadził się na ulicę
Pomorską 7, tel. 127-84
przyjmuje od 4-8 ej.

Dr. med. H. Różaner

Narutowicza 9, II piętro
Tel. 128-98
Choroby: weneryczne, moczopłciowe i skórne
przyjmuje od 8-10 rano i 5-8 pop. w niedz. i święta od 10-1 po poł.

Dr. med. M. Taubenhauz

chor. kobiece i akuszerka
Zgierska 11,
tel. 248-09.
Przyjm. od 4-8 w.

Dr. Ludwik Falk

Choroby skórne i weneryczne
Nawrot 7, tel. 128-07.
przyjmuje 10-12 i od 5-7.

Dr. med. L. BERMAN

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i moczopłciowych
Cegielniana 15,
tel. 149-07
Przyjmuje od godz. 8-12 rano od 4-8 w. w niedz. i święta od 9-1 po poł.
Ceny lecznicowe.

Dr. med. Wołkowyski

przeprowadził się na ul.
Cegielniana 11 tel. 238-02
Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne
Przyjmuje od 9-12, 4-6 i od 7-9 w. w niedz. i święta od 9 do 1 po poł.

Dr. med. MIECZYSLAW MARKOWICZ

Choroby kobiece i położnictwo
Sienkiewicza 3/5
Telef. 202-42 lub 143-40
Przyjmuje od 6-8 wiecz.

Dr. med. Juliusz Kokotek

choroby wewnętrzne
Specjalista chorób zakaźnych
Cegielniana 7
tel. 163-90 godz. przyj. 5-7

Dr. med. ADAM BENDER

od 1 czerwca ordynuje latem przez cały dzień
w Kolumnie
willa-pensjonat „WOLFÓWKA”, tel. 15
w Łodzi ord. w poniedziałki od 5-7, Przejazd 30, tel. 154-68

Doktor W. Łagunowski

Piotrkowska 70, tel. 181-83
Spec. choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Gabinet Roentgeno-lecniczy
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1-5 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 wiecz. w niedziela i święta od 10-1
Oddzielna poczekalnia dla pań.
Dla niezamożnych — Ceny lecznicowe.

Dr. E. Gutman

chor. dzieci
przyjm. codz. popoł.
na WISNIOWEJ GÓRZE
willa int. Rogowskiego
w Łodzi, Gdańska 26, tel. 173-00
codz. 8-9 i 2-3 pp.

Dr. D. Alterman

AKUSZER-GINEKOLOG
przeprowadził się
na ul. ANDRZEJA 32
tel. 137-09.

Dr. med. Niewiażski

Chor. weneryczne, skórne i moczopłciowe
leczenie niemocy płciowej
Andrzeja 5, telef. 159-40
przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9 w w niedziela i święta od 9-4
Dla pań oddzielna poczekalnia

Doktor REICHER

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
leczenie niemocy płciowej
Południowa 28, tel. 201-95
przyjm. od 8-11 rano i 5-8 w. w niedziela i święta od 9-1 pp.

Dr. med. M. Dawidowicz

chor. wewn.
ELEKTROKARDIOGRAFJA (zdjęcia prądów czynnościowych serca)
przeprowadził się na ul. Narutowicza 42
Tel. 184-91. 5-7

Dr. Michał ASZ

powrócił
Andrzeja nr. 32. Telefon 159-18.
Choroby wewnętrzne i dzieci.
Przyjmuje od 4.30 do 6.30

Dr. med. Artur Banasz

chirurg-urolog
Wólczańska 28
przyjmuje od 4 do 6 pp.
Dla niezamożnych ceny lecznicowe

Doktor KLINGER

spec. chor. weneryczn., skórnych i włosów (porady seksualne)
powrócił
Andrzeja 2, tel. 132-28
Przyjmuje od 9-11 rano i od 6-8 w w niedziela i święta od 10-12

Dr. A. Gibiański

przeprowadził się na ul. Zachodnia 59-a
tel. 133-81
Przyjmuje od 9-10^{1/2} rano i 4-6^{1/2} po poł.

Dr. med. Z. DATYNER

UROLOG
Chor. nerek, pęcherza i dróg moczowych
Zachodnia 59-a
telef. 148-95
przyjmuje od 2-5 pp. i od 8-9 w

Dr. Józef Chain

ordynuje jak zwykle
w KRYNICY willa NAŁĘCZÓWNA

Leczenie krótkimi falami radiowymi

Choroby stawów, kości, mięśni, nerwów, skóry, narządów wewnętrznych kobiecych i t. d.
w gabinecie terapii fizykajnej
Dr. POLAKA, Nawrot 7. Tel. 164-21

Lekarz-dentysta P. Hurwiczowa

Piłsudskiego 36, tel. 141-95
ordynuje codziennie w KOLUMNIE
ul. Legionowa 17
(willa p. Szapocznik)

Doktor TREPMAN

Specjalista chorób wenerycznych i moczopłciowych
Cegielniana 4, tel. 216-90.
przyjmuje od 8-12 i od 5-9 wiecz.
W niedz. i święta od 8-1 popoł.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med. M. JAKOBSON

chirurg
Spec. Chirurgja Koszta
(Złomka kości i zwłoczenia)
D-ra Sterlinga 22
(Nowo-Targowa) Telef. 174-42

Dr. med. M. GLAZER

Choroby skórne i weneryczne
Zachodnia 64
telefon 185-48
przyjmuje od 12-2 i od 7-8.30 w w niedziela i święta od 10-12 w poł.

Dr. med. S. Kryńska

Chor. skórne i weneryczne (kobiety i dzieci)
Sienkiewicza 34 telef. 146-10
goda. przyj. od 11-1 i 3-4 pp

KRYNICA

Dr. med. MIKOŁAJ BORNSTEIN

Dom Szkoły — naprzeciwko lasienek borowinowych. tel. 286

LECZNICA „OMEGA”

lekarzy specjalistów i Gabinet dentystyczny
Główna 9, telef. 142-42
czynna całą dobę
przyjęła na miejscu, wizyty na mieście
Pomoc akuszerijna. Opatrunki, zastrzyki. Analizy lekarskie. —
Lampa kwarcowa. Roentgen.
Djatermia

Porada 3 zł.

Instytut Kosmetyczny

Stawa

Piotrkowska 175, tel. 138-76
Bezpłatne usuwanie owłosienia najnowszą radykalną metodą bez śladów.

Przyjm. 10-2 i 4^{1/2}-8 w.
Leczenie defektów cery.
Trwałe przykrywanie brwi i rzęs.
Wytrw. upiększanie twarzy
Ceny kryzysowe.
Lampa kwarcowa. Solux.

Jak i gdzie?!!!

oto tytuł inauguracyjnej rewii w jedynym teatrze i kawiarni w ogrodzie

„BAGATELA”

w rekordowym wykonaniu zespołu na czele z Sokołowską, Kozłowską, Gordez, Sobolówną, Dorée, Sempolińskim, Sulimą, Jaszczółtem, Wojnarem i Wojnar girls. —

PIOTROWSKA 94

Początek codz. o g. 8 i 10 wiecz.
W niedzielę o g. 6, 8 i 10 wiecz.
Kasa czynna codz. od 11-2 i od 5 pp.

**Miasto-
LAS**

Piękne parcele letni-
skowe w starym 60-
letnim lesie sosno-
wym od
80 groszy
za 1 metr²

LUĆMIERZ

na 2-letnią spłatę
Plany zatwierdzone.
HIPOTEKA
WYDZIELONA.

**Miasto-
LAS**

Blizszych wiadomości udziela inż. J. CYBULSKI, Łódź, ul. Żwirki 18 (dawn. Karola), tel. 163-55, oraz kancelaria Dominium Łuścierz telefon Zgierz 47

PERŁA UZDROWISK ŚLĄSKICH
JASTRZĘBIE - ZDROJ
Radjoaktywne kąpiele solankowo-jodobromowe, — borowinowe, kwaso-
węglowe, na solance. Elektro i hydroterapia. Inhalacje. Pijalnia.
LECZY SKUTECZNIE: reumatyzm, ischias, artretyzm, choroby
kobiące, skrofuloze, choroby serca i t. d.
**Niezwykle obniżone kuracje ryczałtowe we
wszystkich sezonach.** — W sezonie głównym od
15 czerwca do 15 sierpnia
234.- wynosi kuracja ryczałtowa wraz z taką klimatyczną,
2-krotną poradą i opieką lekarską, wszelkimi zabiega-
mi leczniczymi i kąpielami, sazonowanymi przez
lekarza zdrojowego, oddzielnym pokojem, ze światłem,
obsługą, pościelą, bielizną i utrzymaniem (3-krotny
posilek dziennie).
3-tyg. kuracja rycz. z 5-krotnym posiłkiem dziennie — zł. 244 50
4 z 3-krotnym — 297.—
4 z 5-krotnym — 311.—
Wysokość ryczałtów w III sezonie obniżona od 185 zł.
Żadnych opłat dodatkowych. Dworzec, poczta i telefon na miejscu.
Wszelkich informacji udziela Zakład Kąpielowy.
Prospekty na żądanie: w Zakładzie oraz we wszystkich placówkach
Orbisu.



**JAK PO OSTRYCH
GWOŹDZIACH**

stapamy obolałymi, odparzone-
mi stopami po rozpalonym
asfalcie, cierpiąc z własnej wi-
ny, bo lekceważymy sobie zdrowie
nóg. Zgrubiała skóra nóg,
odparzenia, nadpotliwość, pie-
kące odciski — oto objawy za-
niehdania nóg. A przecież czę-
ste moczenie nóg w ciepłej wod-
zie z dodaniem SOLI JANA
przynosi ulgę, przywracając lek-
kość i sprężystość. Odciski
miękną, można je z łatwością
usunąć, odparzenia nikną, skó-
ra staje się znowu miękka i ela-
styczna. Sól do nóg Jana w każ-
dym domu — oto hasło zdro-
wia nóg.

**Szkoła Powszechna
Gimnazjum Męskie**
z prawami gimnazjów państwowych
Tow. Szerzenia Oświaty i Wiedzy Techn. wśród Żydów w Łodzi
Pomorska 46-48, telef. 106-64
Kancelaria przyjmuje zapisy codz. w godz. 8—14 i 17—19
Opłata w Szkole
Powszechnej wynosi **15 zł. miesięcznie.**
Od nowego roku szk. będzie czynne **PRZEDSZKOLE** dla dzieci
obojsza płci, od 3 do 6 lat. Opłata 12 zł. mies.

Do basenu i na plażę!
Jedynie trwałe
nieszczypiący tusz do rzęs
TONICYLE
„MADELYS”
PARIS FRANCE

**KIEROWNICTWO
KOEDUKACYJNYCH KURSÓW ROLNICZYCH**
T-wa „Internat dla dzieci żyd. i Ferma w Helenówku”
gm. Radogoszcz, zawiadamia, iż **przyjmuje zapisy nowych
uczniów (nic).** — Zajęcia praktyczne i teoretyczne rozpoczy-
niają się w dn. 1 lipca b. r. — Zgłoszenia przyjmuje i udziela
informacji: biuro Internatu i Fermy, Łódź, Kilińskiego 105,
tel. 112-50, w godz. biurowych.

MATURA! Pamiętajcie, iż najmiłszym
podarkiem jest
APARAT FOTOGRAFICZNY
J. MORGENSTERN
Piotrkowska 40, tel. 120-63.

**INSTYTUT
Kosmetyki Lekarskiej
i Szkoła Kosmetyczna**
Zatw. przez Władze Państwowe
MIMAR
Prez. Narutowicza 9
Tel. 122-09.
przyjmuje od 11—21 i od 4—8.
Zapisy na następny kurs trwają

**Z prawami szkół państwowych
Gimnazjum Żeńskie Józefa Aba**
SZKOŁA
Szkoła Powszechna
w Łodzi, Legionów 10, tel. 122-12.
Egzaminy wstępne rozpoczną się w dn. 17 czerwca
o godz. 10 r.
Sekretariat czynny od godz. 10 do 14.

KRYNICA
ul. Leśna, tel. 354. (Droga do „Zacisza”).
**KOMFORTOWY PENSJONAT
Heleny Hanemanówny „TOSKA”**
(dotychczas. wieloletn. właśc. pensj. w Zakopanem)
Piękne położenie wśród lasu. Bieżąca woda ciepła i zimna
w pokojach. Tarasy balkony. W pobliżu basen i plaża.
**Własne auto bezpłatnie do użytku P. T. Gości
do łazienek i z powrotem.**
Kuchnia na żądanie djetyczna — W sezonie I i III ce-
ny znacznie niższe.
= Sezon od 15 go maja do 31-go października. =

**PORADNIA
WENEROLOGICZNA**
LECZENIE CHOROZÓW
WENERYCYJNYCH I SKÓRNYCH
Została
prezentowana **Zielona 2**
9 rano do 9 wieczór.
PORADA 3 zł.
Dzieci i kobiety przyjmuje kobieta-
lekarz 11—1 i od 3—4 pp.

Do akt. Nr. Km. 794/34
OBWIESZCZENIE
Komornik Sądu Grodzkiego w Ło-
dź, Leon Wąsowski sam. w Łodzi
przy ul. Narutowicza 10 na zasadzie
art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu
2 lipca 1964 r. o godz. 11 r. od-
będzie się licytacja publiczna ru-
chomości należącej do Rywki-Kalji,
Gedali, Mordki i Abrama Smoler-
skich w ich lokalu w Łodzi przy ul.
Piotrkowskiej 44
składających się z 4 maszyn do wy-
robu gilz firmy W. Fr. M. P. War-
szawa w dobrym stanie oznaczonych
Nr. Nr. 24, 14, 34, 38,
oszacowanych na łączną sumę zł. 1200
które można oglądać w dniu licytacji
w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej
oszacowanym.
Łódź, 15. 6. 34
Komornik (-) Leon Wąsowski

Mentopinol-Glob
środek przeciw gryzlicy, azmie i sier-
pieniom dróg oddechowych.
„Uniersal”
leczy reumatyzm i wszelkie nerwobóle
„Hebrollin”
środek przeciw liszajom, egzemic
i łuszczycy
Bobo-Glob
prysypka dla dzieci.
Proszek-Glob
od bólu głowy
Ziela Moczo-pędne
Skuteczny środek przeciw chorobom
pęcherza, nerek i dróg moczowych
Ziela Tatrzaniekie
Idealny naturalny środek przeczyszcza-
jący i regulujący trawienie
poleca Laboratorium przy Aptecz-
Dr. far. **ST. TRAWKOWSKIEJ**
W ŁODZI.

Dźwiękowy Kino-Teatr
„Przedwiośnie”

Żeromskiego 74,
róg Kopernika, tel. 129-88

Ostatnie 2 dni!
„Nie jestem aniołem”
Najatrakcyjniejsza gwiazda świata **Mae West** w filmie pod tyt.
Precz z chudemi! Niech żyją tegie! Oto najnowsze hasło, jakie lansuje Mae West, aktorka, autorka i dyktatorka
mody. — W pozostałych rolach: **Cary Grant** i **Kent Taylor**
Ceny miejsc: I — 1.09, II — 90 gr., III — 50 gr. Kupony ulgowe po 70 gr.
Następny program: **„Cudołwórcza”** w roli głównej **Sylvia Sidney**.
Początek o godz. 2-ej

Dźwiękowy Kino-Teatr
Sztuka
Kopernika 16.
Początek o godz. 4 po poł.,
w soboty, niedziele i święta
o godz. 12-ej
Sala dobrze wentylowana

Dziś i dni następnych! Emocjonujący dramat o cierpieniu, miłości i poświęceniu
kobiety p. t.
„Bunt Młodości”
(Jestem niewinna)
W rolach głównych: **Anna Harding, Clive Brook i Conrad Nagel**

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi do-
datkami wynosi w Łodzi zł. 4,60, za odnośne —
40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.—, zagranicą — zł. 9.—
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Ogłoszenia za wiersz milimetryowy 1-szpaltowy (strona 5 szpalt): I-aza strona 2 zł., Reklamy tełatem
redakcyjnym zł. 1,50; w tekście: z sastrzżeniem miejsca 60 gr., bez sastrzżenia miejsca
50 gr., nekrologi 40 gr. Zwyczajne (str. 10 szpalt) 12 gr. Drobne 15 gr. za wiersz, najmniejsze ogłoszenie zł. 1,50
Poszukiwanie pracy 10 gr. za wiersz, najmniejsze zł. 1,90. Ogłoszenia sąreżeczynowe i sastrzżbinowe 12 zł. Ogło-
szenia samolejskowe obliczane są o 30% drożej, firm sażr. 100%. Za ogłoszenia tabelaryczne lub fantaz. dodatek
30%. Ogłoszenie dwukolor. o 50% drożej.

Do społeczeństwa polskiego

OBYWATELE!

Padły już pierwsze ofiary w walkach chrześcijan z żydami na ulicach Warszawy. Zabity został żyd, ale to sprawa drugorzędna. — Jutro może paść chrześcijanin. Na Woli narodo wi „radykali“ strzelali do sojfa listów i paru ciężko ranili. — W walkach bratobójczych nędzarze uderzają na nędzarzy, biją i chcą mordować, w nadziei, że więcej miejsca zrobi się na świecie, więcej posad będzie, więcej chleba.

Do wszystkich bied kryzysu i bezrobocia dołącza się ta ostatnia: ZDZICZENIE, zniknięcie wszystkich instynktów ludzkich; współczucia, wstrętu do krwi rozlewu, zniknięcie instynktu życia. Z butnymi minami młodzież mówi o męstwie, o dzielności, aby temi słowami chrzcić bezmyślny, dziki bandytyzm. Ludzie, którym zależy na rzuceniu niezażenowania mas w brudny rynsztok walk i rzezi bratobójczych, za srebrniki kupują złoczyńców, częstują ich „na ochotę“ wódką, nie dbając o to, że łamią sumienia i życie.

Partja narodowo - „radykalna“ w kwietniu wydała swą deklarację, a oto początek czerwca już przynosi jej krwawe żniwo. Nie dziwnego, w piekle dnia dzisiejszego łatwo jest rozpaść zwierzę. Pobrząkując hałmami, rzekomo „radykalnymi“, mówiąc robotnikom i chłopom o ulżeniu ich nędzy, o jakimś niby programie gospodarczym, zawracają do starego, wypróbowanego przez carat lekarstwa na wszelkie kryzysy społeczne: bij żyda, Paniczki, którzy boją się bezrobocia po skończeniu uniwersytetu, niezdolni do głębszego przemyślenia przyczyn kryzysu, za cudowne lekarstwo uważają hitlerowskie usuwanie i wypędzanie żydów. Milknij poczucie krzywdy, nie szczęścia innego człowieka. — Zostaje tylko zwierzęcy gniew i samoobrona jednostkowa. — Milknij uczucia ludzkie. Przechodzą do głosu niby „ideje“ „chrześcijaństwo“, które... także mordować; nacjonalizm polski, który pomaga polityce innego państwa, ostrzegającego siebie zęby na nasze najbardziej polskie prowincje. Niema nieludzkości, potworności moralnej, z którąby się nie pogodzili siewcy nienawiści i mordu, będący świadomymi czy nieświadomymi narzędziami szamocącego się w śmiertelnych drgawkach kapitalizmu. Antagonizm polsko - żydowski łatwo przechodzi we wszelkie inne nienawiści. Wrogiem staje się nietyl

Shaw osiadł na mieliźnie

Wielki kpiarz przestał już bawić w dzisiejszych poważnych czasach

„Na mieliźnie“ — oto tytuł najnowszej komedji Bernarda Shawa. Autor uczynił w niej oryginalne odkrycie, że demokratyczno - parlamentarny okrąg europejski osiadł na mieliźnie. O wiele ciekawsze od tych nieco trącających myszką rewelacji, które dzisiaj ogłasza Shaw, są rewelacje, które obecnie można zrobić na temat Shawa: on również osiadł na mieliźnie. Jego wnioski nie prowadzą do niczego.

Od chwili, gdy w prasie ukazały się pierwsze ryzykowne napomknięcia o tej komedji, mówiono powszechnie, że Shaw jest zdraką, odszczepieńcem, faszystą. Na samym początku poznano z tego utworu fragment melodramatycznego poematu, stanowiącego epilog:

„Zbudź się, Anglijo
Nie zwlekaj ani chwili
Wraz z mrokiem na wschodzie
Bliską jest jutrzienka twa“.

Analogiczne apele, które kolportował Shaw zapomocą wywiadów i radja, umacniały we wszystkich krajach przypuszczenie, że stary socjalista uległ

zdecydowanemu zwrotowi. Tak jednak nie jest! O zwrocie nie może być mowy. Kołysze on się jak zawsze na linie, uprawiając taniec wśród przekonani. Shaw się nie zmienił. Zmienili się tylko jego zwolennicy. Nie Shaw się obudził, a publiczność, która go czytała. Nie Shaw odwrócił się od jakiejś idei, ale jego czytelnicy spostrzegli dopiero teraz, że jest najbłyszkośliwym, najdowcipniejszym, najinteligentniejszym przedstawicielem... pomieszania pojęć.

Już oddawna osiadł on na mieliźnie, ale żagle jego statku dramatycznego wciąż jeszcze są wydeptane aforyzmami i powiedzeniami, z których jeszcze dzisiaj wielu z pośród nas śmiało by się serdecznie, gdyby rzeczywiście nie była tak natarciwa. Jeszcze przed dwoma laty publiczność naszego teatru pękała ze śmiechu, słysząc haskotliwe zdania starego figlarza w rodzaju: „Cóż ma za cel prowadzenie parlamentu, jeśli ten parlament do niczego nie zmierz“ „Jeśli mąż stanu nie gada głupstw, to stawia sam siebie w trudnej sytuacji“.

Ale dzisiaj żaden człowiek, pomimo tych cukierków, nie zapomina zapytać o duchową wartość odżywczą sztuki, zawartej w dwóch olbrzymich aktach, która się w podtytule nazywa skromie „Kluczem do dzisiejszej polityki“.

Czegoż uczy ten „Klucz“? — Premier ministrów, sir Artur Chavender, który niemal przez cały czas nie opuszcza sceny, odpowiada na to pytanie. Jest on starym znajomym wszystkich ludzi. Jest panem o ujmującym wyglądzie, przyjemnych formach towarzyskich i dźwięcznym głose. Przemówienia i konferencje nie pozostawiają czasu na myślenie. A jeśli jednak czasami, po przeczytaniu książek Karola Marksa, zaczyna się zastanawiać, to natychmiast w publicznym przemówieniu proponuje upaństwowienie ziemi, banków, kopalni i środków komunikacji. Trick dramatyczny, aby zademonstrować niespodziewaną reakcję partji. Konserwatywny książę, liberalny kapitalista, admirał, generał i prezydent policji wyrażają zgodę. Sprzeciwiają się jedynie socjaliści. Są to paradoksy bez jakiegokolwiek wartości godnej poznania. Mają one jedynie przesłonić fakt, że Shaw sam nie ma na te sprawy poglądu.

Dramaturg, którego się chwyciła na gorącym uczynku, ma za wsze wykręt, że nie on, a tylko jeden z jego bohaterów wygłasza to czy tamto zdanie. Jednak uważny słuchacz czuje bardzo dokładnie, w których zdaniach bije serce autora. Tak często wychwalana mądrość Shawa huzy najwyraźniej w poniższych zdaniach:

„Niema walki klasowej. Klasa robotnicza jest beznadziejnie w swych szeregach rozbita. Ale chcę wam powiedzieć, co rzeczywiście istnieje. Istnieje wieczna wojna między tymi, którzy są na świecie, aby z niego jaknajwięcej skorzystać, a tymi, którzy z tego świata chcą uczynić coś lepszego dla wszystkich, żyjących na nim“.

A więc na zakończenie bogatego życia, z którego prócz wielu innych owoców wyrósł nawet gruby tom o socjalizmie, widzimy jeden tylko łup: istnieją na świecie materialisci i idealisci, egoisci i altruisci. — Zresztą od niepamiętnych czasów twierdził to każdy kultun! Kulturalny Shaw nie mówi o

czywiście: ludzie niższego gatunku i świetlane duchy, boha terowie i sybaryci, aryjczycy i żydzi. Oczywiście nie! Ale całe jego wyrafinowanie myślowe jednak w rezultacie nie posiada solidniejszej podstawy. — Shaw nie jest pionierem lecz epigonem. Przyodziewa on pół prawdy dnia powszedniego w dobre pod względem stylistycznym, często nawet błyskotliwie szaty. W czasach, w których każde pióro, które jeszcze nie sterczy zeschnięte za uchem, sławi dyktaturę, kpiąc z demokracji, w tych czasach bogaty w doświadczenia i rozważania Shaw ma w sprawie najbardziej palących zagadnień współczesnych tylko tyle do powiedzenia:

„Lepszy jest dyktator, który przed całym światem jest odpowiedzialny za wszystko dobre i złe, co robi, niż mały brudny dyktator w każdej uliczce, który przed nikim nie jest odpowiedzialny“.

Lepszy? Cóż za głupie porównanie! Lepszy jest morderca, który z premedytacją zabija człowieka, niż święty, który przez nieuwagę uśmierca sto ludzi. Jakaż bezmyślna lekkomyślność kryje się w takim „lepiej — niż“.

Nie dane było Shawowi dotychczas żyć pod panowaniem „odpowiedzialnej“ dyktatury. Do jego kraju przybyło niedawno dwóch hitlerowców w pełnym umundurowaniu. Gdy zainterpelowano ministerstwo spraw wewnętrznych, co z nimi począć, pojawiła się następująca odpowiedź: „Mogą iść, gdzie im się żywnie podoba, wiem w Anglii nie istnieje ustawa, która by zabraniała maskarady“. Shaw miał w swym dotychczasowym życiu zawsze wielkie szczęście prowadzenia jedynie platonicznej walki. — „Platonicznym komunizmem“ nazywa w jego ostatniej sztuce ktoś socjalizm, który głosi wspomniany już sir Artur. Platonicznym faszyzmem można by nazwać jego schyłkowy kult dla ludzi silnych. Ach, „dyby chociaż dowcipny Shaw posiadał tyle wielkości, aby na zakończenie pokazać nam, jak śmieje się z siebie platoniczny kłown, po wszystkich wesołych godzinach, jakie mu zawdzięczamy, byłoby to godne go zakończenie.“

Ludwik Marcuse.

Dzisiejszy bogato ilustrowany 11-ty numer
„REWJI“
bezpłatny dodatek „Głosu Porannego“
zawiera m. in. następujące artykuły:

- * * * Apel do społeczeństwa polskiego
- Ludwik Marcuse: Shaw osiadł na mieliźnie
- H. W. Baldwin: Ostatnie chwile na „Titanicu“
- * * * Zagłoba w Antarkistanie
- Giovanni Papini: Dzień niezwrócony
- L. L—e: Prawdziwe oblicze dnia
- Antonina Wasilewska: Grabarzowi z pod rydła ucieki
- Jerzy Geller: Biali indjanie
- Aage Stjördal-Jerfalla: Greta Garbo przyjeżdża
- A. A.: „Hugonoci“ — przekłeta opera
- W. T.: W pogoni za promieniami
- m. g.: Świat bez mężczyzny
- Paweł de Kruijff: Młody doktor Cieplik
- Jëno Wallesz: Co porabia maleństwo?
- E. Molnar: Kobiety i mężczyźni
- Turystyka — Medycyna — Dziwy przyrody — Moda — Kącik bridge'a — Szachy — Rozrywki umysłowe

ko żyd, ale i ten, kto żyda bicia nie pozwala. Fala się podnosi z dnia na dzień.

A nie jest to fala rewolucyjna, która mogłaby ludzkości dać coś pozytywnego; jest to fala ciemnoty, dzikości i okrucieństwa.

LIGA OBRONY PRAW CZŁOWIEKA I OBYWATELA zwraca się do ludzi dobrej woli o organizowanie obrony człowieka, o stworzenie frontu kulta-

ry z prawdziwych rzeczników postępu społecznego, zmierzającego do zmiany dziś istniejących stosunków gospodarczych, które są źródłem rosnących nastrojów.

Musimy szybko wytworzyć potężną przeciwwagę obcym nam i wrogim zarazkom psychiki hitlerowskiej.

LIGA OBRONY PRAW CZŁOWIEKA I OBYWATELA.

POCIĄG W NIEZNANE

Pogrom, jakiemu w szeregu krajów uległy partie socjalistyczne, a widoczny upadek, jaki okazują w innych krajach, narzuca wielu ludziom pytanie, czy socjalizm rzeczywiście skończył się, czy już go więcej nie będzie i co się właściwie stało z tem wszystkim, co do wczoraj pod mianem socjalizmu było, chodziło, działało, ba, nawet wielkimi sprawami i rzeczami rządziło?

Odpowiedź na nasze pytanie, czy skończył się socjalizm, musi wypaść inaczej, w żadnym jednak razie nie wypadnie ona tak, jak się to mówi dzisiaj pospiesznie i pospolicie, że socjalizmu już nie ma, że „wzięli go diabli“, bo zdusiłi go i zniszczyli Mussolini, Hitler i maleńki Dollfuss do spółki z Feyem.

Otóż prawdą jest tylko to, że każdy z tych dyktatorów zniszczył w swoim kraju partje socjalistyczne, jako organizacje polityczne, pozbawiając je pieniędzy i prawnej tudzież materialnej możliwości utrzymywania własnych jawnych i legalnych organizacji. Ale już całkiem nie jest prawdą, jakoby którykolwiek z tych dyktatorów rzeczywiście wybił socjalizm z głów i serc tych, w których on był należycie zakorzeniony.

Dyktatury faszystowskie i reakcyjne swoimi środkami teroru mogły co najwyżej pounieść moralnie, a nawet fizycznie, poszczególnych działaczy socjalistycznych, mogły odpedzić od socjalizmu całe te masy bezwartościowego piachu ludzkiego, który chmurami leci zawsze w stronę wiejącego wiatru. Ale to bynajmniej nie znaczy, że większe i cięższe ziarna

w tym piasku poleciały z wiatrem tych dyktatur także. Przeciwnie, one opadły na dół i tem mocniej zaryły się w ziemię, a by w niej trwać. Nie ulega wątpliwości, że dyktatury faszystowskie, o ile podruzgotały polityczne, więc z konieczności na wszelkim oporcie oparte organizacje polityczne socjalizmu, o tyle jego samego wzmocniły w gruncie rzeczy w ten sposób, że przywróciły mu jego wyjściowe punkty, dały mu tę konieczną przestrzeń, którą każdy szermierz musi przebiec dla nabrania rozmachu, a którą socjalizm w codziennych tarzach polityczno - parlamentarnych był już całkiem utracił.

Z tej gorącej łaźni, do której socjalizm parlamentarny wzięli kolejno Mussolini, Hitler i różni mniejszego kalibru ich naśladowcy, socjalizm wyjdzie z pewnością mocno wychudzony, całkowicie w swoim składzie odmieniony, ale zarazem znakomicie wzmocniony, bo z gruntu townie oczyszczoną krwią.

W podziemiach konspiracji i nielegalności, do których go dyktatury zapędziły, zmieni on swoje przewodnictwo i jego charakter. Zamiast graczy i maklerów parlamentarno - giełdowych staną na jego stanowiskach naczelnych przedewszystkiem bojownicy ze swoją własną logiką i ze swoją psychiką. W przyszłości rokuje to nie koniec i zagładę socjalizmu, ale przeciwnie, właśnie jego szybkie odrodzenie.

Kto sądzi inaczej, ten składa tylko dowód, że nie rozumie ani skąd się socjalizm wziął, ani czem naprawdę jest.

Zresztą nawet bez utrudzają-

cej umysł czytelnika filozofji wystarczy wskazać kilka oczywistych i niewątpliwych faktów, które każdemu rozumnie myślącemu człowiekowi muszą nasunąć wnioski całkiem odmienne od tego, jakoby socjalizm już upadł i poszedł sobie do wszystkich djabłów.

Otóż przedewszystkiem fakt największy i najdziwniejszy, do którego jednak ludzie przyzwyczaili się już tak, że go nie zauważają, jak nie słyszą tykania zegarka w kieszeni lub przy łóżku. Mam na myśli taką „drobnostkę“, jak istnienie od lat siedemnastu socjalistycznej federacji sowieckiej, która obejmuje szóstą część kontynentu, rządzi 180 milionami ludzi i jest już dzisiaj przez cały świat nie tylko faktycznie, lecz także formalnie uznaną potęgą światową. O względy jej ubiegają się potężne mocarstwa, do wczoraj jeszcze najbardziej wobec niej nieprzejednane. My zaś sami cieszymy się słusznie, że rozum polityczny naszego rządu dał nam pakt o ni agresji ze strony tej właśnie potęgi.

Zostawmy na boku, czem jest naprawdę to, co robią Stalin i bolszewicy w Rosji i jak to naukowo należy określić, czy jest to zgoła „tylko“ kapitalizm t. zw. „państwowy“. O wiele łatwiej będzie pogodzić się co do tego, czem nie jest dzieło bolszewików i Stalina. Otóż niema żadnych wątpliwości co do tego, że nie jest to dzieło ani wielkich przemysłowców ani wielkich bankierów, że dzieła tego dokonują całkiem inni ludzie, z tamtą rasą nie mający absolutnie nic wspólnego i w imię całkiem innych wierzeń i ideałów. I to jest rozstrzygające.

Gdybyśmy zaczęli sprawdzać każde dzieło wedle tożsamości jego teoretycznych planów z jego praktycznym wykonaniem, to okazałoby się, że nie tylko największe reformy i przewroty dziejowe, ale nawet najprostsze recepty aptekarskie na ból głowy lub przeczyszczenie są w gruncie rzeczy zawsze inaczej wykonane, a już całkiem inaczej u każdego pacjenta praktycznie działają.

Gdybyśmy chcieli oceniać rezultaty takiego przewrotu w dziejach ludzkości, jak tryumf idei chrześcijańskiej, to okazałoby się, że chrześcijaństwa tego nigdy właściwie nie było, a jeżeli nawet było, to trwało tylko bardzo krótko i bezslawnie zginęło, ponieważ przecie ani jedno wyznanie chrześcijańskie do tej pory po wielu wiekach swego trwania i usilnego działania nie potrafiło zbudować tego królestwa bożego na ziemi, które chrześcijaństwo pierwotne wszak obiecywało. A tymczasem wiemy i widzimy na każdym kroku, że jest całkiem inaczej, że chrześcijaństwo, jakkolwiek jednako odległe od swoich wiekuistych ideałów, obecnie, jak było przed wiekami mimo to było i jest do dzisiaj jedną z najpotężniejszych sił, które historję ludzkości cywilizowanych tworzyły.

Zwycięskiego w Rosji bolszewizmu Europa nie przyjęła z entuzjazmem, ale robiła wszystko, co mogła, aby go obalić. Do piero po latach, kiedy się to wszystko nie udało, zaczęto go dzić się z istnieniem bolszewizmu, który przy wszystkich swoich łamańcach i wykrętach, które robił i które robi, bo robić musi, niczego ze swojej ideologii nie odwołał, żadnych o-

bietnie otaczającemu go wrogie mu światu nie dał. Jeżeli więc mimo to on nie tylko do dzisiaj istnieje w imię socjalizmu, ale wyrasta szybko na jedną z wielkich, uznanych powszechnie po teg światowych, to zdaje się, że świadczy to o czemś wręcz przeciwnem, niż owa rzekoma zagłada i napędzenie do wszystkich djabłów socjalizmu.

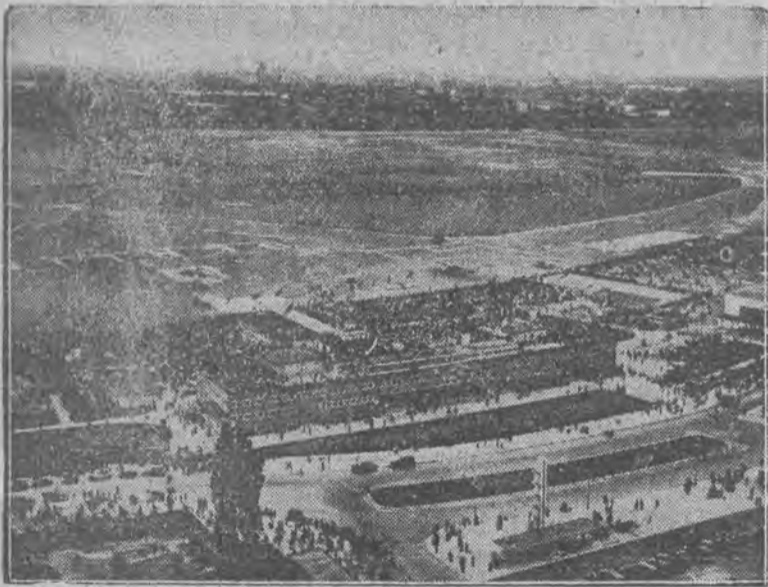
Gdy rewolucja francuska, wcielona w Napoleona, narobiła się po całej Europie i uniesiona pychą swych zwycięstw zapędziła się aż do Moskwy, wtedy stare feodalne państwa zrobiły wreszcie porządną i na krótki czas uczciwą koalicję, pobiły Napoleona, zajęły Paryż, a jego samego wywiozły na wyspę św. Heleny. To było rzeczywiste materialne zwycięstwo nad rewolucją francuską legitymizmu feodalnego, które dało wprawdzie Europie trzydzieści lat cmentarnego spokoju, którego zresztą potrzebowała, aby ochłonąć i wygoić rany, ale ostatecznie i to niewątpliwie zwycięstwo okazało się krótkotrwałem, ponieważ raz rozbu-dzone idee i dążenia, wypędzone jednymi drzwiami w roku 1815, wróciły w roku 1848 drugimi i wracały uparcie dopóty dopóki ostatecznie nie opanowały Europy. Ale kapitalizm w swojej walce z socjalizmem nie może pochwalić się nawet tak krótkotrwałem zwycięstwem, jakim uwieńczyła się stara feodalna reakcja w walce z liberalizmem przed półtora wiekiem.

Dosłownie w dwa tygodnie po tem, gdy dr. Dollfuss i „dzielny“ major Fey wywlekli starego poczwego burmistrza socjalistycznego Seitz'a z ratu-

szą wiedeńskiego do więzienia, inny bez porównania większy ratusz przeszedł w konsekwencji wyborów pod rządy socjalistyczne. Mianowicie ogromny Londyn, ważący w świecie bez porównania więcej, niż Wiedeń zmienił swą władzę municypalną z wielko - kapitalistycznej na socjalistyczną i to od razu na bardzo ostrą i nieznającą przelewów. Zdaje się, że to także nie jest całkiem przekonującym objawem... upadku socjalizmu.

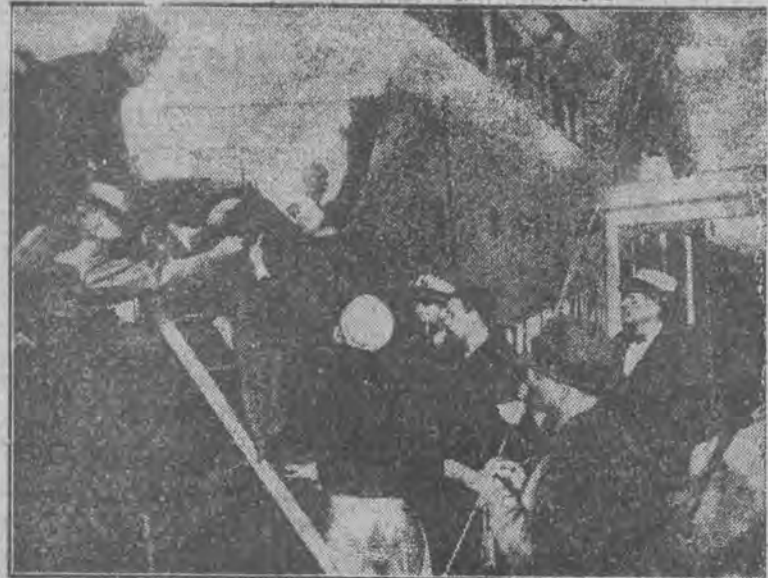
Te dwa przykłady wystarczą, aby zrozumieć przedewszystkiem, że faktów żadnych generalizować nie należy. Musimy pamiętać, że cały świat znajduje się właśnie w samym środku straszliwego i niebwałego w dziejach procesu rewolucyjnego i przewrotu. Zarówno zwycięstwa socjalizmu, jak tryumfy różnorodnych faszizmów są tylko epizodami tego gigantycznego procesu, który potrwa conajmniej przez dwie lub trzy generacje zanim wcieli się w pewne formy, dostatecznie utrwalone, aby według nich można było mówić o jego skutkach. Dzisiaj cała ludzkość cywilizowana jedzie „pociągami w nieznanne“ i mija po drodze przeróżne stacje, które nazywają się najbardziej rozmaicie. Jedna nosi miano „Hitler“, druga „Mussolini“ inna zgoła „Stalin“. Już samo zestawienie nazw tych stacji daje pojęcie o tem, jak niezmiernie krętą i ciemną jest ta droga dzisiejszej ludzkości. Jedno jest pewne, że ona już nigdy nie wróci tam, gdzie stała przed laty dwudziestu. Dokąd jednak dojdzie i kiedy, tego nikt nie wie. Tak samo, jeżeli nikt nie wie, kto ostatecznie zwycięży.

Centralne lotnisko w Berlinie



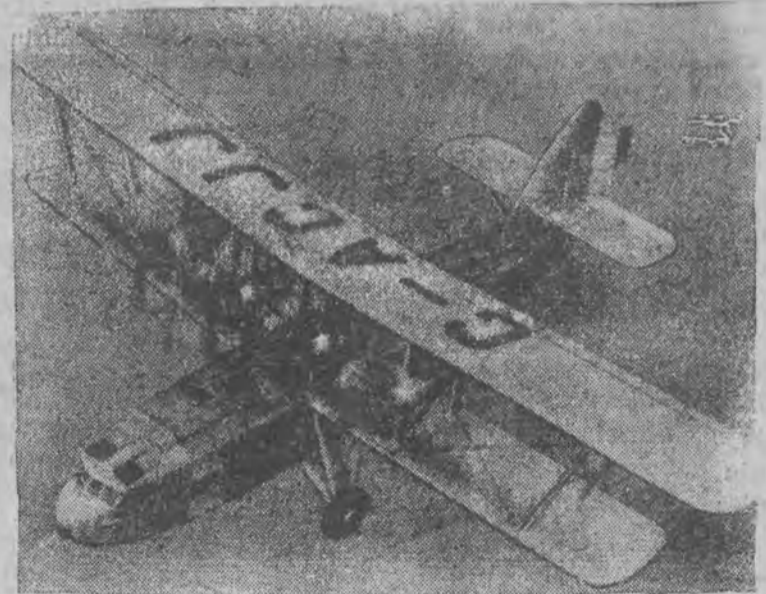
na którym wylądował samolot „Ju 52“, wiozący grupę dziennikarzy polskich na wycieczkę do Niemiec

Jedno z pierwszych zdjęć



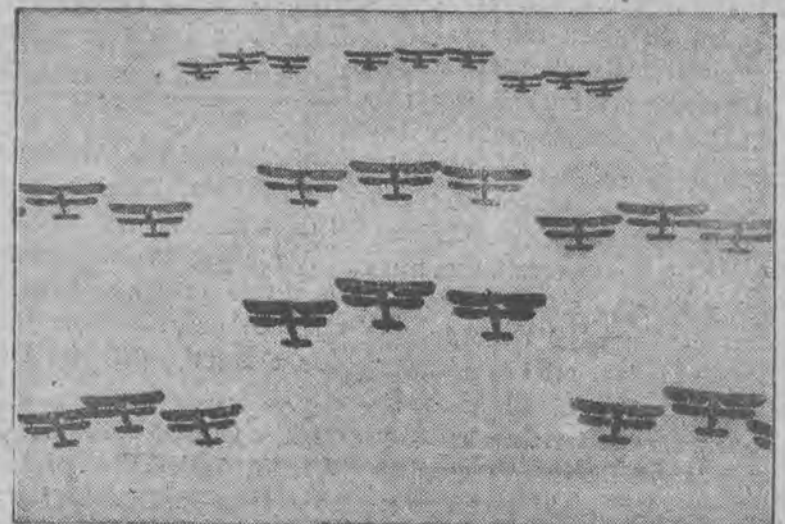
zrobionych po przybyciu do Ameryki głośnego milionera - aferzysty Samuela Insulla, Moment, w którym opuszcza on statek „Exilona“ w Hamock w stanie New Jersey.

Największy samolot komunikacyjny



Jest nim 39-osobowy aeroplan angielski „Scylla“, zaopatrzony w cztery motory 600-konne, a osiągający szybkość przeszło 180 kilometrów

W dzień narodowego święta



floty angielskiej odbyły się efektywne ćwiczenia całej powietrznej floty brytyjskiej

Zagłoba w Autarkistanie

Groteska, której treść istotna jest aż nazbyt prawdziwa

Imópan Zagłoba napelniał ponownie swą szklanicę i dalej ciągnął opowiadanie:

Trwało to wiele tygodni, moi kochani przyjaciele, zanim znalazłem kapitana, który wyraził gotowość towarzyszenia mi w podróży na wyspę Autarkistan. Już oddawna wyspa ta dziwnie mnie pociągała, ale nigdy nie miałem okazji ją zwiedzić. — Znajduje się ona pośrodku wielkiego oceanu światowego i jest łatwo dostępna. Ale tylko bardzo nieliczni podróżni mieli okazję ją oglądać, bowiem każdy obcy okręt zbliżający się do jej portów, był natychmiast atakowany. Przed 30 laty Autarkistan stał na czele mocarstw handlowych świata. Potężne skarby płynęły rokrocznie do jego miast i wsi. Okręty i towary Autarkistanu można było spotkać we wszystkich częściach świata, a najlepsze produkty wszystkich krajów znajdowały w Autarkistanie bardzo chłonny rynek. Potem przysła wojna światowa, która wprowadziła zamieszanie do starego międzynarodowego porządku gospodarczego. W Autarkistanie zrodził się ruch nacjonalistyczny pod płomiennym hasłem „Autarkistan dla autarkistów!” Ruch szybko się rozszerzał, aż wreszcie zagarnął władzę nad krajem i zniszczył całą politykę gospodarczą kraju. — Wwóz obcych towarów został zabroniony i zagrożony karą śmierci. Od tego dnia Autarkistan zadawała się wyłącznie własnymi produktami. Oto, co chciałem wam powiedzieć na wstępie, a teraz przystąpię do scharakteryzowania tego, co w tym dziwnym kraju znalazłem.

Podróż do wybrzeży Autarkistanu odbyła się bez przygód. Czwartego dnia ujrzelśmy ląd. Słońce właśnie wschodziło, rzucając pierwsze promienie na potężny mur, otaczający całą wyspę. Ale mur ten bynajmniej nie był najdziwniejszą z rzeczy, jakie ujrzały moje oczy. O wiele silniejsze wrażenie robiły niezliczone kominy fabryczne, które za murem sterczały ku niebu, a na których widniały olbrzymimi literami napisy: „Tohu - bohu - hau, hau”, co w tłumaczeniu znaczy: „Kupujecie tylko autarkistyczne towary”. Ale nie miałem czasu na dłuższe obserwowanie

wybrzeża, bowiem mała łódź zbliżyła się już do naszego okrętu. Zapytano nas, czego właściwie chcemy w Autarkistanie. Po długich, uciążliwych pertraktacjach uzyskałem pozwole nie na lądowanie w Autarkistanie. Ale wolno mi było pozostać tylko jeden dzień i to pod warunkiem, że uszaruję jak najściślej wszystkie obyczaje i prawa tego kraju. Miałem jednak nadzieję, że pod koniec tego dnia zezwolenie na pobyt zostanie przedłużone, i opuściłem okręt podniecony, pełen radosnych przeczuć.

Nasze małe czółno szybko znalazło sobie drogę przez port, który używano najwidoczniej tylko jako teren popisów kajakowych, pozatem nie widziało się w nim żadnego ruchu. Po środku portu wznosił się wielki pomnik. Wyobrażał on człowieka, stojącego na oparkanionej płaszczyźnie, a podobnego z twarzy do popularnego w starym świecie typu maklera giełdowego. Moi towarzysze byli przerażeni, gdy nie zgiąłem kolan przed pomnikiem. Objasnili mnie oni, że jest to święty Płajtacy, patron wyspy. Opowiedziano mi, że jest on bogiem haussy i stanowi jądro religii Autarkistanu. Najświętsze przykazania tej religii żądają, aby ceny były możliwie najwyższe, przyczem jako ideał uważany jest stan, gdy ceny te są tak wysokie, że nikt ich płacić nie może; natomiast płace muszą być utrzymywane na jaknajniższym poziomie. Wy tłumaczono mi, że jest to najlepszy sposób popierania interesów gospodarczych kraju. Gdy w rezultacie wysokich cen gromadzą się zapasy towarów, są one przynoszone w ofierze św. Płajtacemu. Albo palą je u stóp, albo przy pomniku wrzucają do morza (Brazylja, Kanada, Argentyna, Stany Zjednoczone. Przep. Red.) Aby jednak port nie zapełniał się zbyt gęsto zapanami towarami, wprowadzono no bardzo pomyslowy system dźwigów, który składane ofiary transportuje bezpośrednio na otwarte morze. Cały kraj napawa dumą to, że swemu patronowi może codziennie przynosić w ofierze tysiące tonn swych najlepszych produktów.

Już na okręcie rzucił mi się w oczy niezwykle wygląd autar

kijskich urzędników. Pomimo że było dość zimno, nosili oni wszyscy papierowe ubrania. Po zatem sami wyglądali, jak szkielety, obciążone skórą. Ale gdy się zbliżyłem do lądu, ujrzałem ku swemu najwyższemu zdumieniu, że wogóle wszyscy ludzie noszą papierowe garnitury. Dopiero później wykryłem przyczynę tego faktu. Autarkistan nie posiada do wyrobu tkanin innego surowca, prócz bawełny, a dzięki wynalazkowi z roku 1933 używana jest ta bawełna nie do fabrykacji tkanin, lecz do budowy szos (Stany Zjednoczone. Przep. Red.) — Opowiadano mi, że na głębokości 2 stóp pod powierzchnią wszystkich ulic i szos Autarkistanu znajduje się gruba warstwa bawełny, dzięki czemu osiągnięto znacznie przyjemniejszą jazdę po drogach publicznych. Cała ta historia wydała mi się obłądną. Ale ponieważ przyrzekłem szanować zwyczaj kraju, więc nie uczyniłem żadnej uwagi. W każdym razie dzięki temu niezwykłemu pomysłowi cena bawełny doszła do takiej wysokości, że tylko nieliczni najbogatsi mieszkańcy mogą sobie pozwolić na bawełniane spodnie i suknie.

Niebawem moją uwagę przykuł głośny bek i ryk. Gdy spostrzeżono moje zdumienie, wyjaśniono mi, że oto właśnie pędzą dzienny kontyngent bydła do destruktorów w rzeźniach, aby je tam w ciągu kilka chwil przerobić na klej. Zakomunikowano mi, że co miesiąc przerabia się niemniej niż 50 000 sztuk zdrowego bydła właśnie na klej (Holandja i Danja). — Przep. Red.)

— Ale co począć z tak wielką ilością kleju? — zapytałem. — Śmieszne pytanie! Czyż pan nie wie, że dookoła wyspy leży szeroka na milę warstwa kleju, która uniemożliwia obcemu przybyszowi zbliżenie się do muru i przesadzenie go?

Bardzo szybko wykryłem, że tylko wąziutkie, liczące kilka metrów szerokości przejście przerywa ten wał ochronny. — Właśnie tą drogą wkroczyliśmy wreszcie do Autarkistanu. Gdy obcy przybysz próbuje w jakimkolwiek innym miejscu do stać się do kraju, grzęźnie w kleju i ginie nędznie, jak mucha na lepie. Coprawda od chwili powstania Autarkistanu jeszcze nikogo w ten sposób nie schwytano, ale obrona kraju uważana jest za tak ważną, że ludność chętnie poświęca na ten cel miesięcznie 50.000 sztuk bydła.

Dotarliśmy właśnie do wybrzeża. Nie mogłem w domu zapatrzeć się w autarkistyczne pieniądze, ponieważ Autarkistan nie uprawia handlu zagranicznego. Dlatego też skierowałem natychmiast kroki do największego banku, aby wymienić kilka banknotów.

— Cóż to są za obrazki? — zapytał kasjer.

— To nie są obrazki — odpowiedziałem, — lecz banknoty, wartościowe banknoty o stu procentowym pokryciu złotem. Ale moje wyjaśnienie było dlań jednak niezrozumiałe. W Autarkistanie pieniądze, o których pan kasjer słyszał z historii ubiegłych wieków, nie były już potrzebne. Towary poprostu wymieniano. Kasjer poradził mi, abym zaoferował swój pierścionek lub zegarek,

jeśli mam zamiar coś kupić; jednocześnie ostrzegł mnie po przyjacielsku, abym zachował ostrożność i aby mnie przytem nie schwytala policja, bowiem łatwo mógłbym zostać skazany na śmierć za import zagranicznych towarów.

Gdy opuściłem budynek banku, podrażniła moje powonienie cudowna woń świeżo palonej kawy. Poczulem nagle, że jestem bardzo głodny. Było już po 11, * śpiesząc na ląd, zapomniałem na statku zjeść śniadania. Podeszedłem więc do najbliższego policjanta i zapytałem go, gdzie możnaby wypić filiżankę dobrej kawy.

— Pić kawę? — powtórzył i spojrzal na mnie tak, jakgdybym był niesczelną rozum. — Kawa jest przecież nie do picia. Stanowi ona najlepszy pokarm dla świń, ale oczywiście może być również używana do produkcji gazu świetlnego (Brazylja. Przep. Red.) Ale pić? O, nie! Nie w Autarkistanie. Jakże to wogóle byłoby możliwe? Przecież kawa nie jest płynem!

Zrozumiałem, że dalsza dyskusja z nim nie ma celu, wobec czego zapytałem jedynie, skąd się bierze ta woń świeżej kawy. Zamiast odpowiedzi wskazał na olbrzymie kominy, które już zdaleka zauważyłem i wyjaśnił, że dym wydobywa się z fabryk przemysłu rozbudowy narodowej. W fabrykach tych poszukuje się wciąż nowych dróg i możliwości zastosowania produktów krajowych. W tej chwili najwidoczniej spala się kawę, aby ogrzać wielkie oranżerie, w których od kilku miesięcy hodowane są południowe owoce. To przekraczało granice mojej cierpliwości.

— Przecież taka kultura owoców musi być niewiarygodnie droga — powiedziałem, — dlatego nie kupujecie tych owoców w innych krajach, gdzie rosną one na łonie natury, dając wzamian za nie kawę, którą obecnie opalacie centralne oranżerie? Przecież to byłoby o wiele tańsze.

Na chwilę policjant zaniemówił z przerażenia. Następnie polecił mi szorstko pójść za sobą. W najbliższym komisariacie

dowiedziałem się, że przekroczyłem obowiązujące przepisy i dopuściłem się świętokradstwa, tak, że właściwie zasłużyłem na karę śmierci. Ale ponieważ od wielu lat jestem pierwszym obcokrajowcem, zwiedzającym państwo, więc korzystam z łaski. Jednak dalszy pobyt na wyspie jest wykluczony. Mój okręt ma w ciągu godziny opuścić port. W przeciwnym wypadku zostanie rzucony na warstwę kleju, otaczającą wyspę.

Pospieszyłem do portu. Po drodze zauważyłem, że przy domach stoją ludzie, którzy piją coś z filiżanek, a przed każdym łykiem caują mury domów. Przypuszczałem, że jest to jakaś ceremonia religijna, ale aby się upewnić, zainteresowałem mojego przewodnika. W odpowiedzi usłyszałem, że w 1933 roku odkryto, iż cement przy dodaniu cukru staje się twardszy, wobec czego obecnie miesza się cement, przeznaczony na budowę domów ze znacznym odsetkiem cukru (Stany Zjednoczone. Przep. Red.) — Wzmogło to znacznie popyt na cukier i na szczęście do tego stopnia podniosło ceny cukru, że biedniejsi ludzie już nie byli w stanie go kupować. Dlatego właśnie lizali mury, aby zaspościć swą tęsknotę do słodczy.

Ta informacja przepeniła czarę mego oburzenia. Szybko pobiegłem do portu, zadowolony, że pozrywam się tego obłądnemu autarkistańskiemu, który mnie doprowadzał do rozpaczy.

Zagłoba pociągnął swą szklanicę i chciał ciągnąć dalej swą opowieść, ale przyjaciele przerwali mu, aby jednak trzymał się nieco bliżej prawdy, bowiem tak strasznie, jak tym razem, nie łągał jeszcze nigdy. Zagłoba gorzko się roześmiał.

— Myślicie, że łągałem, opowiadając o życiu w Autarkistanie? Może czasami nieco moje historie upiększałem, ale dzisiaj kochani przyjaciele, jeden jedyny raz mówiłem czystą prawdę, a oto wy nie chcecie mi wierzyć!

To powiedziawszy imópan Zagłoba wstał i bardzo zadowolony opuścił towarzystwo wiernych przyjaciół.

„Atak gazowy“ w Hawanie



Wzbrona gwardii prezydenta w maskach i z bombami gazowymi

Królewskie urodziny



Król angielski Jerzy V w dzień swych 69 urodzin przybywa w towarzystwie księcia Walji i ks. Gloucester na paradę wojsk

PAWEŁ DE KRUIF

Młody doktor Cieplik

Leczenie ciepłem czyni cuda przy gorączce połogowej i zapaleniu płuc

Stary doktor Słońce jest najlepszym lekarzem, jakiego znam. Opala mnie na brzożwo i utrzymuje przy zdrowiu. Ale kiedy przypadkowo nie jest na służbie, zaczynam zdawać się na jego młodego asystenta, doktora Cieplika. Jeszcze do bardzo niedawnych czasów doktor Cieplik nie miał do dyspozycji zręcznych rąk i mózgów ludzkich. Dzisiaj pomaga mi szeroko rozsiany oddział lekarzy - pionierów w rozpowszechnieniu jego praktyki po całym świecie.

Tak więc np. Charles Robert Elliot jest zbawcą matek. W Stanach Zjednoczonych gorączka połogowa — choroba infekcyjna, która ma swe źródło w poronionej przy normalnym porodzie macicy — zabija jedną matkę na 400 przy normalnych porodach, a 10 na 400 ma tek staje się po gorączce połogowej nieuleczalnymi inwalidami.

Elliot nie myślał zupełnie o tym, aby leczyć śmiertelną infekcję połogową. Dążył jedynie do tego, aby ulżyć cierpieniom tych kobiet, co doprowadziło go do współpracy z doktorem Cieplikiem. Całe przedsięwzięcie rozpoczęło się zabawnie od tego, że Elliot zaczął operować wydętym balonikiem dziecięcym, co naprowadziło go na myśl zmniejszania bólów przy pomocy ciepła, wprowadzonego do organizmu w gumowej flaszce ogrzewającej.

Jeśli ciepło, stosowane do tych nieszczęśliwych kobiet zewnątrz, powoduje pewną ulgę, to o ilez silniejsze musiałyby być takie działania, gdyby ogrzewanie mogło być stosowane wewnątrz organizmu. Tak więc widzimy po 11 latach doktora Elliota w szpitalu w San Francisco ułoża chorej na zapale-

nie przepony brzusznej, cierpiącej straszliwie kobiety. Leje ona gorącą wodę do naczynia, które połączone jest węzłem z gumowym ogrzewaczem, umieszczonym w organizmie kobiety. — Mijają minuty. Kobieta otwiera oczy i szepcze:

— Już mnie nie boli, panie doktorze!

Elliot wlewa coraz gorętszą wodę do naczynia, póki termometr wskazuje 57 stopni Celsjusza. Elliot wprost sam nie chce dać temu wiary, ale kobieta z łatwością znosi tę temperaturę.

Powtarza swój zabieg dzień po dniu i codziennie stan kobiety poprawia się aż do chwili, kiedy zupełnie zdrowa opuszcza szpital.

Od 1921 do 1929 roku stosuje nieustannie te zabiegi przy zapaleniu miednicy, ciąży poza maciczej, przy lekkich infekcjach, a nawet przy złośliwie się rozszerzających ciężkich wypadkach zapalenia przepony brzusznej, które uchodzą za wypadki beznadziejne. Nie ginie przytem ani jedna pacjentka na sto. Teraz Elliot zaczyna wierzyć, że odkrył swym systemem wewnętrznego ogrzewania nowy skuteczny środek leczniczy. Ciepło o coraz wyższej temperaturze każe płynąć coraz większą ilość zdrowej krwi przez zagrożoną część ciała. To zdrowa krew przeważy szalę na korzyść życia, kiedy waga waha się między życiem a śmiercią.

W szpitalu Belle-Vue w Nowym Jorku system Elliota dał doskonałe wyniki. Jego nauka o spalaniu mikroobów rozchodzi się po całych Stanach Zjednoczonych, stosowana i próbowana przez wybitnych lekarzy. Wszyscy oni potwierdzają, że Elliot nie przesadzał, donosząc

o swych świetnych wynikach. Elliot jest przekonany, że ten nowy zabieg ogrzewający uczy ni zbędne 80 procent wszystkich operacji miednicy u kobiet, przywróci tysiącom cierpiących kobiet ich zdrowie, a wielu kobietom przywróci płodność. Przy stosowaniu swego zabiegu Elliot nie miał ani jednego wypadku śmierci, spowodowanego gorączką połogową.

Największą zaletą nauki Elliota jest, że umożliwia ona każdemu rozzagniętemu, dobremu lekarzowi domowemu rozpoczęcie skutecznej walki przeciwko tej ogromnie rozpowszechionej i tragicznej chorobie kobiecej. Doktor Harry Eaton Steward w Newhaven (Connecticut) czyni obecnie z naszych lekarzy domowych skutecznych bojowników przeciwko zapaleniu płuc.

Lekarze zawsze obserwowali jak ofiara zapalenia płuc staje się gorąca i chora, jak gorączka wzmagą się i pacjent umiera. Ale gdy gorączka spadała, mogli natychmiast zaobserwować, jak pacjenci od razu czuli się lepiej. Oczywiście wnioskowali z tego, że życie pacjenta zostało uratowane, ponieważ gorączka spadła. Jedynie bardzo nieliczni byli przeciwnego zdania, a mianowicie, że gorączka spadała, ponieważ organizm pacjenta już jej nie potrzebował.

W roku 1922 myślał taka była jeszcze absolutnym bluźnierstwem. Steward był wówczas lekarzem - doradcą w szpitalu marynarki na Staten Island. — W szpitalu było wówczas moc wypadków ciężkiego zapalenia płuc u marynarzy, dostarczanych do szpitala w stanie krytycznym, tak że cyfra śmiertelności była przerażająca.

— Czy nie ma pan czegoś w swojej czarodziejskiej skrzynce co mogłoby tym biedakom przynieść ulgę? — zapytał pułk. Young, dowódca szpitala, doktora Stewarda.

I Steward przypomniał sobie o pewnym starym lekarzu wiejskim, który wyleczył swe własne zapalenie płuc.

— Zrobiłem sobie gorący okład z siemienia na piersi, aby usunąć ból — opowiadał stary doktor — i w ten sposób zabiłem zapalenie płuc.

Czemu nie stosować zamiast gorącego okładu na piersi chorego elektryczne ciepło, wytwarzane wewnątrz płuc? Steward również myślał jedynie o ulżeniu cierpiącemu. Czemu nie stosować elektrycznych prądów o wysokiej częstotliwości, przebiegających przez płuca chorego? Pułk. Young zgodził się na ten eksperyment, jednak że tylko w napózór beznadziejnych wypadkach.

Tak więc pewnego zimowego poranka Steward i jego pielęgniarzki nachylił się nad pewnym marynarzem, który już od 11 dni był powalony ciężkim zapaleniem płuc, którego twarz była sina, a oddech krótki i płytki; tętno było bardzo przyspieszone i już zawiadamiano jego rodzinę telegraficznie, że...

Dwa druty prowadziły do wielkich płaskich elektrod, z których jedna spoczywała na piersi umierającego, a druga pod jego plecami. Rozległ się szmer włączanego prądu. Mija-

ły smutne minuty. Wreszcie chory szepnął:

— To dobrze robi!

Steward nachylił się nad nim; tak, oddech był głębszy, mniej chrapliwy.

Krewni nie musieli odbierać zwłok tego człowieka. Po każdym zabiegu djatermicznym bóle ustawały. Zasnęła. Gorączka spadała z dnia na dzień; powoli wracały siły. Teraz Steward zastosował ogrzewające zabiegi elektryczne do 20 innych ciężko chorych marynarzy. We wszystkich wypadkach gorączka powoli spadała, a tylko jeden umarł.

Steward uznał to za niezwykle niską cyfrę śmiertelności, ponieważ wielu z pośród tych marynarzy dostarczone do szpitala w stanie bardzo rozwiniętej choroby. Był przekonany, że miał do czynienia z bardzo lekkim rodzajem zapalenia płuc. Wobec tego dla kontroli w ciągu całej zimy stosował swe zabiegi djatermiczne do dwóch wypadków z pośród których trzech dostarczonych chorych, natomiast trzeciego tą metodą nie leżył. Prawie potowa — 9 na 21 — z pośród nieleczonych djatermją zmarła. — Z pośród 36 poddanych działaniu ciepła elektrycznego chorych wyzdrowiało 29.

W ciągu 11-tu lat Steward zmniejszył cyfrę śmiertelności wśród 1000 oddanych pod jego opiekę wypadków do 12 procent. Na 150 wypadków, gdy mógł w ciągu pierwszych 2-3 dni choroby stosować swe zabiegi rozgrzewające, zmarło tylko czterech. Zdołał uratować całe tuziny chorych, którzy znajdowali się już w ostatnim stadium i uznanych przez lekarzy za straconych. I co najciekawsze: inni lekarze donoszą o cyfrach śmiertelności, które są jeszcze niższe, niż u doktora Stewarda. Jego metoda może być stosowana wszędzie tam, gdzie znajdują się na djatermji lekarz może włączyć do zwykłego kontaktu swój aparat djatermiczny.

Oczywiście, że przedewszystkiem wielki mistrz leczenia gorączką, profesor wiedeński Wagner - Jauregg, uforował drogę młodemu doktorowi Ciepli-

kowi, wypalając postępowy paraliż przy pomocy malarji. — A oto fizyk Whitney odkrył przypadkowo zdumiewający fakt, że temperatura każdego człowieka wzrasta, gdy dostaje się on w skoncentrowane fale krótkofalowego aparatu nadawczego. Paraliż postępowy zniknął pod wpływem tej sztucznej gorączki zupełnie tak samo, jak pod wpływem malarji.

W ten sposób rozwinięte stosowanie ciepła okazało się wprost nieocenioną wartością przy syfilisie i zapaleniu mózgu (encephalitis). Dalej znalazło ono zastosowanie przy leczeniu sklerozy, przy chorobach mleczka paciorkowego i mózgu, mordujących powoli mężczyzn i kobiety w kwiecie wieku.

Doktor William Schmidt w Filadelfji poddawał wielu tych skazanych na śmierć działaniu sztucznej gorączki. W wielu niezbyt daleko posuniętych wypadkach osiągnął absolutne wyzdrowienie. Niektórzy nie wykazują już od dwóch lat symptomów tej choroby, ale ostrożny doktor Schmidt uważa, że jest jeszcze przedwcześnie mówić o całkowitem wyzdrowieniu. Z Detroit pochodzi wiadomość o znakomych wynikach leczenia przy pomocy sztucznej gorączki w wypadkach chronicznego infekcyjnego zapalenia stawów, a z Chicago donoszą, że gorączka przy ciężkiej astmie — przynajmniej przez pewien okres czasu — może wywołać odprężenie przewodów oddechowych.

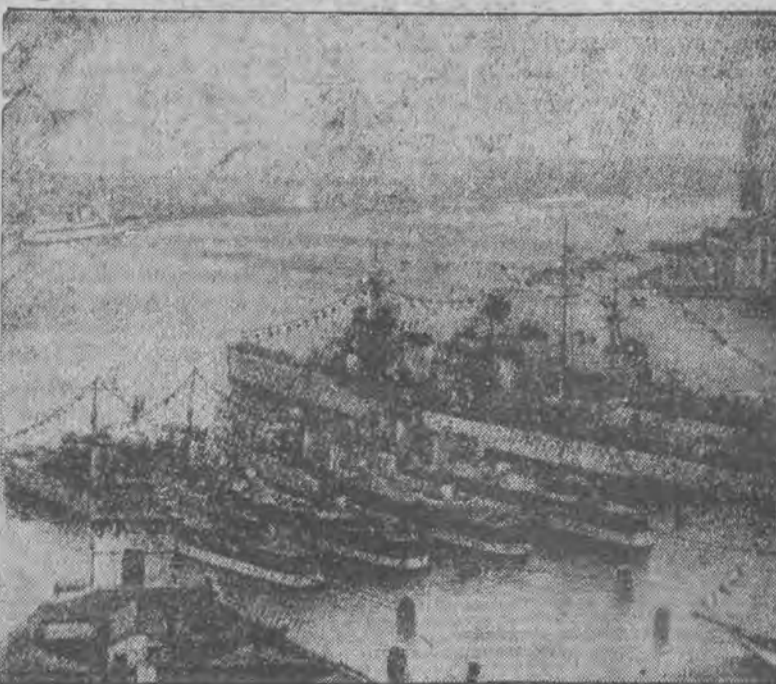
Jest to początek rewolucji w medycynie. Zamiast zimnych kąpeli i okładów stosują nowi bojownicy życia wzmożone ciepło. Pomimo wszystkich osiągniętych dotychczas wyników oczywiście jest, że dotknięli dopiero powierzchni tej nowej metody stosowania ciepła. I oczywiście ciepło nie jest uniwersalnym środkiem leczniczym. Niewątpliwie istnieją pewne choroby, których stan przez ciepło zostaje pogorszony. Jednakże daje ono lekarzowi domowemu prosty i skuteczny środek, który powinien on nauczyć się stosować.

Ex-Kronprinz we Frankfurcie



Był podejmowany z honorami jako gość na zawodach samochodowych w Nürburgringu.

Poświęcenie floty w Wenecji



Rzut oka na port przy placu św. Marka podczas uroczystego wzięcia flag pięciu nowym okrętom floty włoskiej.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

Trening myślowy



W pewnym muzeum robiono porządki i rozmaite przedmioty poprzestawiano do innych sal.

Rozwiązania powyższych rozrywek umysłowych należy nadsyłać do redakcji „Głosu Porannego“ (Piotrkowska 101).

Rozwiązanie rozrywek z Nr. 9 „REWJI“

Rozwiązanie krzyżówki

Poziomo: Tag, gra, une, Eol. Bonaparte, trewoga, Gutenberg, osa (wspak), Leo, raz (wspak), Eda.

Pionowo: Tub, ona (wspak), generator, ceregiele, rot, ale, spawany, gaz, U. S. A., der (wspak), Goa.

Rozwiązanie treningu myślowego



Przy dokładnej obserwacji obrazka spostrzegamy: 1) że do czajnika jest źle przytwierdzony lejek. 2) że pianino jest źle zbudowane.

my wszystkie te błędy poprawione.

Nagrody

Nadesłano 180 rozwiązań, z których 60 było dobrych. Nagrodę drogą losowania otrzymał Edward Świeżawski, ul. Srebrzyńska 81.

Po odbiór nagrody zgłosić się należy do administracji „Głosu Porannego“ (Piotrkowska 70), jutro, w poniedziałek, między godziną 5 — 7 popołudniu.

Na dzisiejszym obrazku widzi

Pierwszy teatr telewizyjny powstaje w stolicy Anglii

Od kilku tygodni wre gorączkowa praca nad zbudowaniem i zmontowaniem w Londynie w Blackpole pierwszego teatru telewizyjnego na świecie.

W wielkiej sali, obliczonej na 3 tysiące osób, na srebrnym ekranie reprodukowane będą wszystkie ciekawe i ważniejsze wydarzenia, rozgrywające się równocześnie w tej samej chwili, na terenie Wielkiej Brytanji.

Nie ulega wątpliwości, że otwarcie tego telewizyjnego teatru będzie miało o wiele donioślejsze znaczenie, niż otwarcie pierwszego kina, niemego, czy nawet dźwiękowego.

Urządzenie teatru telewizyjnego oparte jest na znanych właściwościach komórki selenowej, która za leżnie od intensywności nasświetlenia przewodzi słabiej lub silniej prąd elektryczny.

Cała aparatura jest niesłychanie kosztowna i precyzyjna. Dlatego w najbliższej przyszłości trudno liczyć na szybkie rozpowszechnienie się tego urządzenia. Prace nad udoskonaleniem i uproszczeniem tego epokowego wynalazku, prowadzone wytrwale od szeregu lat w Anglii, Niemczech, Francji, Ameryce, — trwają jednak nadal. To też

SZACHY

Aljechin-Bogoljubow

W wychodzącym w Brukseli dzienniku „La Nation Belge“ znajdujemy następujące i ciekawe dane:

Aljechin i Bogoljubow rozegrali ze sobą w turniejach i matchach w okresie czasu od 1921 do 1934 r. 42 partje. Aljechin zwyciężył swego przeciwnika w stosunku 26 do 16 (+17—7=18).

Turnieje: 10 i pół na 6 i pół (+6—2=9), 61,76 proc. dla Aljechina.

Matche: 15 i pół na 9 i pół (+11—5=9), 62 proc. dla Aljechina.

Aljechin i Bogoljubow brali razem udział w trzynastu turniejach. Aljechin znalazł się w tych turniejach 10 razy przed Bogoljubowem, 2 razy exaequo z nim (Margate 1923 i Karlsbad 1923).

Od czasu pierwszego matchu (1929) Aljechin i Bogoljubow mieli pięciokrotnie okazję spotkać się w turniejach. Wynik tych ostatnich spotkań był remisowy: Aljechin wygrał w Bledzie, zremisował w San Remo, Bledzie (druga partja) i Pradze (olimpiada), przegrał zaś w Bernie. Pozatem obaj mistrzowie rozegrali wolną partję przy podpisywaniu umowy matchowej, partja ta skończyła się nierozegraną.

Table with columns: Turniej, Aljech.—Bogol., 1921 Triberg, 1922 Wiedeń, 1923 Margate, 1924 Nowy Jork, 1925 Bad. Baden, 1930 San Remo, 1931 Bled, 1932 Berno.

Stan matchu po 23 partjach: 7:1 i 14 remis na korzyść Aljechina.

Partja szkoeka

grana w 4 rundzie turnieju jubileuszowego Marocheza w kwietniu w Budapeszcie

Table showing chess moves for White (N. Szigeti) and Black (A. Boros) in a 4-round tournament match in Budapest.

ROPZWIAZANIE ZADANIA Nr. 1.

1. Lg1—d4 Kf4xb5 (h3) 2. Ke4—f5 (f3) oraz Wxh4 mat.

nie ulega kwestji, że już w krótkim czasie uczeni dojdą do jeszcze lepszych rezultatów i z czasem teatr telewizyjny stanie się równie popularnym, jak dziś jest kino.

W każdym razie Anglii przypada honor stworzenia pierwszego tego rodzaju publicznego teatru.

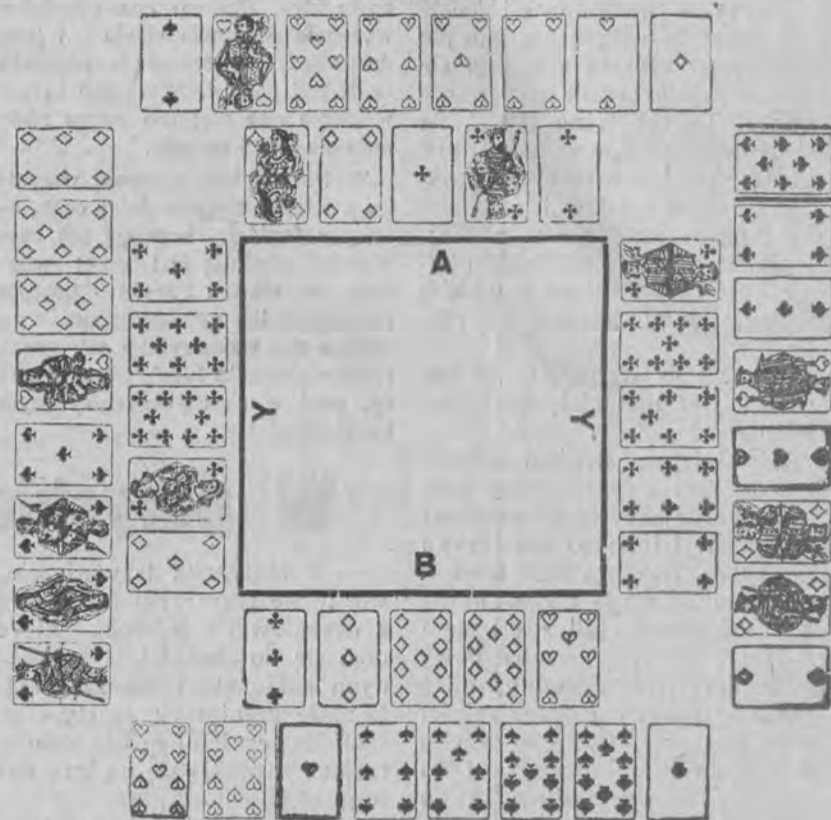
KĄCIK BRIDGE'A

MISTRZOWSKA ROZGRYWKA

Na jednym z turniejów bridge'owych zanotowano bardzo ciekawy rozkład, który tylko przez bardzo wytrawnych graczy został umiejętnie wyzyskany.

dzień, że licytacja nie dała prawie żadnych wskazówek co do rozkładu kart u przeciwników i tylko z wyjątkiem oraz zrutek, można było wywnioskować, jak przeprowadzić grę.

ROZKŁAD:



Stan: Obie strony po mansy.

LICYTACJA (systemem dr. W.)

Table showing bidding sequence for A, X, B, and Y, including bids like 1 karo, 2 kier, etc.

- 1) trzy szybkie lewy (AK i A) 2) pozytywna odpowiedź, dwa asy. 3) właściwy kolor. 4) zbyt silne poparcie. 5) pokazuje lewy treflowe. 6) właściwiej było 5 kier, 7) lewa karowa. 8) zmuszony do licytowania siebie.

ROZGRYWKA

X zaatakował 6 trefli, Y położył damę, a A zabrał asem. Teraz A bada rozkład kart u przeciwników. Gra 2 pik, przebija asem na stole i zagrywa 6 pik, którą bije 2 kier w rękę.

ku niema trefli, przeciwnicy mają wyeliminowane pik.

A gra waleta kier i wpuszcza w tym momencie X do ręki. X musi zagrać albo w widelce karowy, albo w trefli. Wybierze oczywiście to drugie, ale na wyniku gry nie może to zaważyć. A zrzuca bowiem ze stołu karo, na forte karowa rzuci karo z ręki i ostatnie karo przebije ostatnim kierem na stole.

Po mistrzowskiej rozgrywce — szlemik wygrany!

CZY DOSŁOWNIE?...

Pan Baryłka, handlarz nierogaczyną, spóźniwszy się ze swym transportem na pociąg, depeszkuje do żony:

„Dzisiaj pociąg nie przyjmuje więcej świni, więc wracam dopiero jutro“.

ILE OPUŚCI...

Pan Walenty kupuje bilety przy kasie kolejowej.

— A ile będzie kosztował билет dla mojej córeczki? — pyta kasjera.

— Jeśli dziecko nie ma jeszcze czterech lat, może jechać zadarmo.

— Jakto zadarmo? — dziwi się pan Walenty. — Przecież ono też zajmuje miejsce na ławce.

— Taka jest ustawa!

— Panie kasjer, młeczko mi pan pewnie, ile mi pan opuści z mojego biletu, jak ja moja córkę zostawię w domu?

TEATR I ŻYCIE.

Przy stoliku w kawiarni siedzi dwóch panów.

— Jedyną przyczyną kryzysu teatralnego, proszę pana — mówi jeden — jest brak uczciwych i sumiennych ludzi. Doświadczyłem tego na własnej skórze. W zeszłym roku założyłem kabaret do spółki z niejakim Kalosińskim. Teatr szedł doskonale. Ale co? Okazało się, że mój wspólnik jest łotrem z pod ciemnej gwiazdy; co dziennie brał z kasy pięć złotych. Rozumie się, że takiego stałego nadwyżycenia kapitału obrotowego teatr nie mógł przetrzymać!

OKREŚLENIE.

— Panie komisarzy, zgubiłam złoty pierścień z diamentem!

— Jak wyglądał?

— Zupełnie, jak prawdziwy.